

DARIUSZ ŁUKASIEWICZ
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Uwagi o położeniu chłopów pod zaborem pruskim (Prusy Południowe i Zachodnie) w końcu XVIII i na początku XIX w.

PRZEGLĄD LITERATURY PRZEDMIOTU

W ostatnim dwudziestoleciu problem położenia chłopów w XVIII w. zniknął z literatury historycznej. Janusz Tazbir pisał niegdyś, że książki opowiadające o nieustannym wzroście ucisku poddanych zalegają nieczytane półki księgarń¹. Sytuacja pod tym względem zmieniła się radykalnie. W naszej „włościańskiej” historiografii tworzy się stopniowo luka. Sporo racji ma Nikodem Bończa Tomaszewski, gdy pisze: „Słabość historiografii wsi polskiej ma szersze kulturowe podłoże. Polskie środowiska akademickie, zdominowane od swoich dziewiętnastowiecznych początków przez inteligencję, traktują tematykę chłopską jako drugorzędą. Chłopi postrzegani są przede wszystkim ze wstydlivej dla Polaków perspektywy modernizacji, jako oznaka bądź źródło zacofania, które należałoby przezwyciężyć”². Jeżeli gdzieś pojawiają się przygodne wzmianki na ten temat, nierzadko opiewające sielankowe życie włościan w patriarchalnym łaździe ze szlachtą. Syntezy Mariusza Markiewicza i Urszuli Augustyniak również uznają krytyczną ocenę relacji szlachecko–chłopskich za przesadzoną³. Jednocześnie pierwszy z autorów przyznaje, że nie ma nowych badań, które pozwoliłyby na weryfikację takiej opinii. Urszula Augustyniak pisze: „Obrazy nędzy i ucisku chłopów w literaturze i publicystyce były często uogólniane i wyostrzone dla celów propagandowych (np. u Stanisława Staszica⁴). W rzeczywistości brutal-

¹ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań 1998, s. 15.

² N. Bończa Tomaszewski, *Polskojęzyczni chłopi? Podstawowe problemy nowoczesnej historii chłopów polskich*, KH, t. CXII, 2005, z. 2, s. 94–95.

³ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 279–284; M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2002, s. 110, 161–167.

⁴ Warto przypomnieć straszliwy obraz chłopów polskich jaki odmalował S. Staszic (*Przestrogi dla Polski*, Wrocław 2003, s. 173): „Widzę miliony stworzeń, z których jedno na wpół nago chodzą,

na eksploatacja poddanych była z punktu widzenia właścicieli dóbr nieopłacalna i występowała z reguły w majątkach arendowanych, zwłaszcza na kresach terytorialnych i cywilizacyjnych Rzeczypospolitej⁵. Ustalenia historiografii sprzed 1989 r., raczej krytyczne wobec rządów szlachty na wsi, ocenia się natomiast jako ideologiczne. Tymczasem, jeżeli sięgniemy nawet niezbyt głęboko do opinii najwybitniejszych przedstawicieli historiografii sprzed 1939 r., znajdziemy sądy znacznie ostrzejsze, niż te z czasów PRL. Wybitny znawca XVIII stulecia Władysław Konopczyński pisał, że chłop był w Polsce „przytępiony i przykuty do swego zagonu”, że „9/10 części narodu czuło się obco i źle w rodzimym kraju”⁶. Jego książka „Polscy pisarze polityczni XVIII w.” roi się od oskarżeń o wyzysk poddanych, że przypomnijmy choćby myśl króla Stanisława Leszczyńskiego („Mało na tym, że chłopem jak bydłem pracujemy, ale co większa i niechrześcijańska, że często za psa, albo szkapę chłopca poddanego sprzedajemy”)⁷. Konserwatysta Michał Bobrzyński dobitnie stwierdzał: „Chłop utraciwszy resztkę poczucia swojej człowieczej godności, utracił oczywiście wszelką inicjatywę i przedsiębiorczość i stał się martwą masą, której żadne już, choćby najdrastyczniejsze środki nie zdołały z odretwienia poruszyć”⁸. Najsurowszych słów użył w 1931 r. Aleksander Brückner: „Pozbawione praw i opieki prawnej miliony chłopów, wydane ponom, starostom, dzierżawcom na łaskę i niełaskę, pędziły najsmutniejszy żywot, a nasza świadomość, że gdzie indziej, np. w północnych Niemczech lepiej się im nie wiodło, nie usprawiedliwi ich nędzy, która ich bydłu równała i tą nazwą piętnowała. Gniotła nadmierna pańszczyzna, która nieraz chłopu dnia w tygodniu nie zostawiała wolnego (prócz niedzieli); dalej nieludzkie postępowanie: za byle opór czy powoływanie się na jakieś prawo czekały chłopca tylko bity; rozpajanie przymusowe w karczmie pańskiej upodlało go do reszty, czyniło obojętnym na los swój własny nawet aż nadto rozpaczliwy”⁹. Wstrzemięźliwiej wypowiedział się Jan Stanisław Bystron, ale jego głos też jest odległy od dzisiejszych pochwał: „Ogólny sąd o tych stosunkach wydać trudno. Opinia zagranicy i niektórych sfer

drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe. Oczy głęboko w głowie zapadłe. Dychawicznymi piersiami bezustawnie robią. Posępne, zadurzałe i głupie, mało czują i mało myślą; to ich największą szczęśliwością”; całkiem podobne opisy dają G. Burret, *Obraz obecnego stanu Polski*, Warszawa 2008, s. 67 i H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, oprac. W. Zawałdzki, Warszawa 1963, s. 15.

⁵ U. Augustyniak, op. cit., s. 280.

⁶ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1986, t. II, s. 167–168.

⁷ Idem, *Polscy pisarze polityczni XVIII w. (Do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966. W Bibliotece PTPN w Poznaniu znajdują się liczne druki do tego problemu, jak: T. Morski, *Uwagi o chłopach*, Warszawa 1788; J. Pawlikowski, *O poddanych polskich*, Warszawa 1788 czy anonimowa broszura *O włościanach*, Warszawa 1791. Ostatnio na ten temat: J. Michalski, „Wolność” i „własność” *chłopska w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku*, KH, t. CX, 2003, z. 4; s. 5–45; t. CXII, 2005, z. 1, s. 69–103.

⁸ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1986, s. 434.

⁹ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. III, Kraków 1931, s. 28.

rodzimy była bardzo ostra. Cudzoziemcy nazywali Polskę rajem Żydów i piekłem włościan, *paradisus Judaeorum, infernus rusticorum* i litowali się nad nędzą ludu, zwłaszcza na Mazowszu i ziemiach kresowych. Nie brak też w literaturze polskiej akcentów bardzo silnych; co prawda od połowy siedemnastego wieku głosy te cichną, aby dopiero w sto lat później, w okresie usiłowań poprawy państwa, silniej znów się odezwać¹⁰.

Jak wobec tego ukazuje problem położenia chłopów historiografia gospodarcza? Władysław Rusiński w 1956 r. sądził, że głównym powodem przypisania chłopu do ziemi w 1496 r. była jego samoobrona poprzez opuszczanie wsi, a Jan Rutkowski wskazywał w 1914 r., że liczne konstytucje z XVI i XVII w. wskazują, że ucieczki chłopów ze wsi były problemem powszechnym. Z kolei w wieku XVIII częste są wzmianki o zbiegach w inwentarzach i lustracjach, co świadczy, że problem nie zniknął¹¹. Rozwój folwarku odbywał się przez zwiększenie pracy chłopu: „Kiedy zwiększono robocizny chłopu do tego stopnia, że nie starczyło mu czasu na uprawę własnego gruntu, zmuszony był wynająć parobka; gdy zaś coraz częściej zaczęto wymagać robocizny dwójciem chłop zaczął regularnie z parobkiem wychodzić do pracy w folwarku. W ten sposób dwór przerzucił na niego utrzymanie siły najemnej. Wykorzystując przymusową, z reguły bezpłatną pracę poddanych, folwarki zwiększały szybko swój obszar i globalną produkcję”. W województwie kaliskim pańszczyzna w majątkach szlacheckich w drugiej połowie XVIII w. z gospodarstwa kmiecego wynosiła 5–6 dni w tygodniu „dwójciem”, a w królewskich 3–4 dni w tygodniu „dwójciem”. Jerzy Topolski uważał, że pańszczyzna już w XVII w. osiągnęła swój maksymalny wymiar i wynosiła sześć dni dwójciem z gospodarstwa kmiecego łanowego¹². Do tego dochodziła znaczna liczba robocizn doraźnych, tj. „łtoki”, „podróże”, obróbka lnu, przedzenie, „stróża”, wypasanie pańskiego bydła, koni i nierogacizny, strzyżenie owiec, praca przy żarnach, wytlaczanie oleju, rąbanie drzewa, wymiatanie kominów, zbieranie grzybów, orzechów i połów ryb¹³. Rutkowski wymienia pańszczyznę tygodniową,

¹⁰ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. I, Warszawa 1994, s. 263.

¹¹ W. Rusiński, *Drogi rozwojowe folwarku pańszczyźnianego*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w Polsce w okresie późnofeudalnym (XVI–XVIII w.)*, Poznań 2008, s. 90; J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan w Polsce w XVIII w.*, [w:] *Studia z dziejów wsi polskiej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 162; cf. obraz przerysowany w: J. Deresiewicz, *Walka klasowa z naciskiem feudalnym w Wielkopolsce w drugiej połowie XVIII wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. I, 1956, z. 1, s. 69–75; J. Topolski, *Położenie i walka klasowa chłopów w XVIII w. w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Warszawa 1956; idem, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1958.

¹² W. Rusiński, op.cit., s. 91–92, 103; cf. idem, *Rozwój gospodarczy ziem polskich*, s. 122; cf. J. Topolski, *Dzieje Wielkopolski*, t. I, Poznań 1969, s. 483–484.

¹³ W. Dworzaczek, „Dobrowolne” poddaństwo chłopów w Wielkopolsce od połowy XVI do schyłku XVIII wieku, [w:] *Studia nad dziejami społeczeństwa, polityki i kultury dawnej Polski w wiekach XVI–XVIII*, Warszawa 2010, s. 143.

dni letnie, darmochoy (jak podróz), szarwark (naprawa dróg, mostów), podróz (chodzenie z listami — podróz piesza, wożenie zboża na targ — podróz sprzężajna), stróżę (pilnowanie zabudowań folwarcznych w nocy), motki (przędzenie) i blich (bielenie płócien). Píše o obowiązku moczenia, miedlenia i czesania lnu i konopi, „chodzenia koło kapusty”, pracy przy warzywach, skubaniu gęsi, stryżeniu owiec, łowieniu ryb i czyszczeniu stawów. Pańszczyzna tygodniowa wedle jego ustaleń najczęściej wynosiła w Wielkopolsce z łanu (tj. z gospodarstwa kmiecego) 6 dni w tygodniu, była jednak bardzo zróżnicowana, zależnie od wielkości gospodarstwa. Wyszczególniano dni ciągle albo sprzężajne, piesze i rzadko występujące w źródłach dni kobiece. Za prace „babskie” uważano przędzenie, nakładanie nawozu, posługi dworskie. Pańszczyzna sprzężajna uzależniona też była od liczby zwierząt pociągowych, np. jeżeli chłop wychodził do pracy z czworgiem bydła, pracować musiał trzy dni, jeżeli dwojgiem — sześć dni w tygodniu. Również ilość ludzi wychodząca na pańszczyznę była niejednakowa. Dzień pracy zaczynał się o wschodzie albo godzinę po wschodzie słońca, kończył o zachodzie. Zdarzało się jednak, że godziny pracy były krótsze i dzień pracy zaczynał się później¹⁴. Tam, gdzie obowiązywały robocizny w maksymalnych wysokościach, daniny w naturze i pieniądzu stały na dalszym planie. Renta naturalna nadal świadczona była w zbożu, drobiu, jajach i serach. Według szacunków w Księstwie Warszawskim chłop oddawał połowę plonu swojej pracy, w Galicji w latach 1786–1789 — 30%, a w Prusach (zapewne Zachodnich) w 1775 r. — 34%¹⁵. Zdaniem Andrzeja Wyczańskiego w XVIII w. pańszczyzna już nie rosła, osiągając próg możliwości chłopskich, dokuczliwe były natomiast obowiązki podróży i stróży ze względu na wzrost potrzeb ze strony folwarku¹⁶. Podobnie sądził Witold Kula, który zauważył, że jeżeli chłopci dodzierzawiali dodatkowe pole, to zawsze tylko za czynsz pieniężny, bo bariera pańszczyzny została już przekroczona¹⁷. Zdaniem Kuli „pańszczyzna była ciężarem najjaskrawszym na co dzień uprzytamniającym osobistą, fizyczną zależność chłopca. Wykonywana była pod groźbą bata. Wiele tekstów sugeruje, że słowo »wolność« oznaczało wśród ludu Polsce przedrozbiorowej właśnie wolność od pańszczyzny; o mieszczanach prywatnych nawet miasteczek, o chłopach–kolonistach czy czynszownikach mówi się, że są »wolni« właśnie dlatego, że nie muszą przymusowo pracować u szlachcica”. Jednocześnie zamiana na czynsze w wypadku gospodarstw mniejszych nie była możliwa, bo nie miały one nadwyżek produkcyjnych¹⁸.

¹⁴ J. Rutkowski, op. cit., s. 221–223, 227, 235; cf. idem, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1947, s. 280–281; cf. J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych (1501–1795)*, Poznań 1994, s. 732.

¹⁵ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, s. 283.

¹⁶ A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolita Szlachecką*, Warszawa 1965, s. 321; podobnie J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie*, s. 93.

¹⁷ W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1983, s. 86–87.

¹⁸ Ibidem, s. 215–216.

Wszystkich mieszkańców wsi obowiązywał przymus propinacyjny. W 1789 r. dochody z propinacji często przekraczały 10% wszystkich wpływów. Przymus propinacyjny odgrywał ważną rolę gospodarczą, ponieważ zapewniał zbyt na część zboża z folwarku (zyski ze sprzedaży gorzałki stanowiły połowę dochodów ze sprzedaży produktów roślinnych i hodowlanych)¹⁹.

Chłop nie tylko nie mógł bez zgody pana opuścić majątku, ale też zawrzeć małżeństwa z poddaną innego pana i musiał znajdować się w dyspozycji dworu. Nie mógł również dowolnie wybrać sobie zawodu; jeżeli nie miał żadnego prawa do ziemi, dwór mógł dowolnie go przenosić z jednego gospodarstwa na inne²⁰. „Rozporządzano chłopem jak rzeczą; częściej niż w poprzednim okresie zdarzały się przypadki wymiany, darowania, sprzedaży chłopca bez ziemi²¹. Jak sądzi Włodzimierz Dworzaczek, znamy bardzo mało transakcji sprzedaży ludzi bez ziemi, ponieważ rozpowszechniona była świadomość, że nie uchodzi handlować człowiekiem jak bydłem, a ponadto rozpowszechniona była praktyka przekazywania poddanych na mocy „donacji” i „rezygnacji”. Dzielenie rodzin przez sprzedaż tylko niektórych ich członków, czasem nieletnich, także nie należały do rzadkości²².

Wskutek ekspansji folwarku zmniejszał się obszar ziemi, który mógł być wykorzystany przez chłopów, którzy spychani byli na grunty gorszej jakości, gdy lepsze pozostawały w użytkowaniu folwarku²³. Zdaniem Rusińskiego chłopci stawiali opór uciskowi szlacheckiemu sabotując pracę, niszcząc narzędzia i pracując jak najwolniej, a następnie uciekając się do zbiegostwa²⁴. Niską wydajność pańszczyzny potwierdza Rutkowski zauważając, że jako antidotum stosowana była pańszczyzna wydziałowa, to znaczy wydzielona ilość pracy na dany dzień²⁵. Znaczenie zbiegostwa w walce z uciskiem szlachty mocno podkreślał Dworzaczek: „Zbiegały nieraz całe wsie. O tym do jakiego stopnia było to powszechne, świadczy w sądowej praktyce wielkopolskiej umieszczanie w wiekach XVII i XVIII niemal w każdym kontrakcie sprzedaży czy zastawu wsi zastrzeżeń co do objęcia umową również i poddanych zbiegłych po granicach służących i gdziekolwiek się tułają-

¹⁹ Ibidem, s. 218–219.

²⁰ J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan*, s. 164–165.

²¹ W. Rusiński, *Rozwój gospodarczy ziem polskich*, s. 122, 124; cf. J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan*, s. 164; A. Wyczański, op. cit., s. 322.

²² W. Dworzaczek, „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, s. 142, 153; o sprzedaży ludzi z ziemią i bez w województwie chełmińskim: S. Cackowski, *Struktura społeczna i gospodarza wsi województwa chełmińskiego w okresie pierwszego rozbioru Polski. Osadnictwo i ludność chłopska*, Toruń 1985, s. 112.

²³ W. Rusiński, *Drogi rozwojowe folwarku pańszczyźnianego*, s. 93–94.

²⁴ Ibidem, s. 96–97, 100; idem, *Rozwój gospodarczy ziem polskich*, Warszawa 1963, s. 133; A. Wyczański, op. cit., s. 325.

²⁵ J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan*, s. 224; cf. J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie*, s. 94–96.

cych”. I dalej: „Sąsiednia Brandenburgia czy zwłaszcza Śląsk, mimo że warunki poddaństwa były tam na ogół łżejsze niż w Polsce, umiały przynęcać emigrantów z Rzeczypospolitej. Około roku 1788 z samej tylko Wielkopolski zbiegło do powiatu głogowskiego 7000 osób, zachęconych obietnicami pewnych swobód i wypłatą po trzy czerwone złote. Nie przeszkadzało to zresztą i zjawisku odwrotnemu masowej ucieczce Ślązaków do pogranicznych województw polskich: poznańskiego, sieradzkiego i krakowskiego”²⁶. Podobnie pisze Rutkowski: „Znane są wypadki iż na skutek ucisku doznawanego od dzierżawcy niektóre wsie po prostu pustoszały z powodu rozbiegnięcia się ludności”²⁷. Dworzaczek zaznacza jednak, że Ślązacy, którzy uciekali do Rzeczypospolitej otrzymywali w niej lepsze warunki osiedlenia, niż rodzima ludność chłopska²⁸. Ogromna większość zbiegów ograniczała się jednak do zmiany jednego pana na innego w obrębie województwa, a nawet powiatu. W nowszej literaturze przedmiotu podobnie wypowiada się Topolski: „Na porządku dziennym (w okresie stanisławowskim) jak i w poprzednim okresie było zbiegostwo. Masowo pisano do właścicieli dóbr supliki na dzierżawców i urzędników dworskich (także do sejmu), chłopi z dóbr królewskich walczyli na terenie sądu królewskiego, odmawiano odrabiania zwiększonych wymiarów pańszczyzny”²⁹. Antoni Mączak zwrócił uwagę, że po 1956 r. niesłusznie zaczęto sceptycznie podchodzić do kwestii antagonizmów społecznych między dworem i gromadą na wsi, ponieważ zagadnienie to jest warte badania. Pogorszenie sytuacji chłopstwa, prowokujące jego opór, było faktem realnym³⁰.

Rutkowski uważał, że wielokrotnie podnoszono chłopom bez powodu wymiar pańszczyzny, ale trudno ocenić rozmiary tego zjawiska. Zalecał w każdym razie w tym zakresie ostrożność, ponieważ na podstawie przeprowadzonych przez siebie wrywkowych badań nie zauważył wielkich skarg chłopów na krzywdy ze strony dworu³¹.

Chłopi byli całkowicie zależni od szlachty w sprawach sądowych, jako że nie mogli zaskarżyć szlachcica, który był sędzią. Rutkowski sądził, że w rzeczywistości sprawy te przedstawiały się nieco łagodniej i nierzadko sądzili zatwierdzani przez pana reprezentanci wsi. Inaczej było w małych majątkach, inaczej w wielkich kompleksach, w których sądzili dzierżawcy, a właściciel był instytucją odwoławczą³². Podobnie w opinii tego samego badacza miała się sprawa z własnością poddanego — prawnie jej nie posiadał, jednak faktycznie gospodarstwo dziedziczył po nim jego syn (o ile był żonaty) i poczucie własności praktycznie występo-

²⁶ W. Dworzaczek, „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, s. 153–154.

²⁷ J. Rutkowski, *Poddaństwo włościan w XVIII w. w Polsce (1921)*, [w:] idem, *Wieś europejska późnego feudalizmu (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1986, s. 97–98.

²⁸ W. Dworzaczek, „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, s. 189.

²⁹ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych (1501–1795)*, s. 732.

³⁰ A. Mączak, [w:] *Spoleczeństwo polskie od X do XX w.*, Warszawa 1996, s. 378.

³¹ J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan*, s. 237.

³² Ibidem, s. 166.

wało. Oczywiście takie dziedziczenie miało miejsce za zgodą dworu. Ciekawa była sytuacja wdowy. Jeżeli syn nie był żonaty, wdowa zachowywała gospodarstwo, ale pod warunkiem, że powtórnie wyszła za mąż. Jeżeli tak się nie stało, iść musiała na komornicę albo do szpitala pod opiekę. O starym ojcu czytamy, co następuje: „wyjątkowo tylko zostawał przy synu lub zięciu na dawnym swym gospodarstwie, czy to w charakterze komornika, zobowiązanego do pewnych nieznaczących zresztą powinności wobec dworu, czy też wolnego zupełnie od nich zniedołężniałego starca lub kaleki. Najczęściej musiał się on tułać po obcych jako komornik; a gdy już nie był zdolny do żadnej pracy, to szedł »bawić się żebractwem« lub do przytułku dla starców, szpitalem zwanego”³³. Rutkowski natomiast zdecydowanie łagodził ostre sądy historiografii o poddaństwie: „Szlachta posiadała bardzo daleko idące uprawnienia w odniesieniu do ludności poddańczej osiadłej w ich dobrach; byłoby jednak błędem przypuszczać, że wyzyskiwała ona całkowicie swoją przewagę prawną”³⁴.

Jeżeli chodzi o wspólne użytkowanie lasów i pastwisk, istniała tendencja do ograniczania praw włościan przez ich precyzowanie, np. że opał wolno było wozić z lasu tylko w jeden dzień w tygodniu, a zbierać wolno było wyłącznie drzewo leżące, na budowę można brać tylko drzewo wskazane przez dwór, *etc.*³⁵

Od lat sześćdziesiątych XVIII w. nastąpił wzrost opłacalności pracy najemnej i powolne wprowadzanie stosunków kapitalistycznych w rolnictwie, co pozwalało unikać kłopotów z opornymi chłopami³⁶. Według ustaleń Topolskiego w epoce stanisławowskiej w Wielkopolsce na 100 zł renty, 65 przypadało na pańszczyznę, 25 na czynsze pieniężne, a 10 na daniny w naturze. Autor ten w „Dziejach Wielkopolski” mocno akcentował dynamiczny rozwój gospodarstwa wiejskiego w tym czasie optymistycznie dowodząc, że odsetek wolnych chłopów wynosił w Wielkopolsce 20–25%, a czynszowych — 30%³⁷. Według badań Stefana Cackowskiego w dobrach biskupstwa chełmińskiego proces przechodzenia na czynsze był jeszcze bardziej zaawansowany. W 1759 r. na 13% gospodarstw pańszczyźnianych przypadało tam aż 87% gospodarstw czynszowych, jednak w całym województwie chełmińskim przytłaczająca większość chłopów żyła w poddaństwie³⁸. Zdaniem

³³ Ibidem, s. 171–172.

³⁴ Ibidem, s. 181.

³⁵ Idem, *Historia gospodarza Polski*, t. I, s. 279.

³⁶ W. Rusiński, *Drogi rozwojowe folwarku pańszczyźnianego*, s. 105–106; idem, *Rozwój gospodarzy ziem polskich*, s. 133. Abstrahuję tutaj od narracji o „odrodzeniu” gospodarczym w drugiej połowie XVIII w., albowiem nie zmieniło ono zasadniczo stosunków wiejskich, lecz nastąpiło to dopiero po uwłaszczeniu.

³⁷ J. Topolski, *Gospodarka*, [w:] *Polska w epoce Oświecenia*, pod red. B. Leśnodorskiego, Warszawa 1971, s. 185; idem, *Dzieje Wielkopolski*, t. I, s. 852–854; cf. J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan*, s. 235.

³⁸ S. Cackowski, *Struktura społeczna i gospodarza*, s. 110; idem, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII–XVIII w.*, t. I, Toruń 1961, s. 165.

autora sytuacja ta wynikała z faktu, że po zniszczeniach wojennych dworu nie stać było na świadczenie pomocy w postaci załogi, w rezultacie czego rolnicy musieli zagospodarować się własnymi siłami. W XVI w., przy słabym rozwoju gospodarki towarowo pieniężnej, pańszczyzna była dla chłopów bardziej opłacalna niż czynsz pieniężny, potem jednak stopniowy wzrost pańszczyzny uwstecznił stosunki.

Należy też pamiętać o dotkliwych stratach, jakie chłopom przyniosły wojny XVII w. Prowadziły one do osłabienia folwarku, który straty rekompensował zwiększeniem pańszczyzny³⁹. Topolski pisał o tym dobitnie: „Od połowy XVII wieku obserwować można w Polsce wyraźny proces pauperyzacji chłopów wyrażający się między innymi w fakcie zmniejszania się średniej wielkości gospodarstwa chłopskiego”⁴⁰. Rutkowski wspomina o ogromnej ilości pustek i ról porośniętych lasami na skutek wyludnienia wsi⁴¹. W czasach stanisławowskich na 100 chłopów przypadało tylko 20 kmieci i aż 62 małorolnych oraz 16 bezrolnych (ustalenia Rutkowskiego)⁴². Według ustaleń Dworzaczka w powiecie kościańskim na 601 poddanych przypadało 202 wolnych chłopów⁴³. W świetle badań Cackowskiego w 1772 r. w województwie chełmińskim sołtysi i lemani stanowili 3% ludności, gburzy 34%, danicy, ogrodnicy i chałupnicy 28%, a komornicy 34%, przy czym udział własności szlacheckiej był jeszcze bardziej rozdrobniony i „ufolwarczniony”⁴⁴. Porównując te odsetki z analizami kondycji chłopstwa w XVI w., autor stwierdza znaczące rozdrobnienie gospodarstw⁴⁵.

Rutkowski pisze, że zmniejszenie gospodarstw szło w parze z „zanikiem tężyzny gospodarczej” włościan, zanikiem ekspansji i dążenia do powiększenia własnego warsztatu pracy: „Pod tym względem włościanie polscy z XVIII w. jaskrawo różnią się od swych przodków z XVI w.; w XVI w. na każdym kroku spotykamy się w stosunkach wiejskich z dążeniem włościan do rozszerzenia swoich gospodarstw; dążenia te nieraz w sposób jaskrawy są ograniczane przez analogiczne tendencje gospodarstw folwarcznych. W XVIII w. spotykamy się ze zjawiskiem wręcz przeciwnym: dążenie dworu do rozszerzenia gospodarstw włościańskich, nawet tam gdzie jest to połączone ze znoszeniem pańszczyzny, natrafia na opór ze

³⁹ A. Wyczański, op. cit., s. 308–310; W. Dworzaczek, „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, s. 150–152.

⁴⁰ J. Topolski, *Gospodarka*, s. 184; idem, *Polska w czasach nowożytnych*, s. 568.

⁴¹ J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan*, s. 199.

⁴² J. Topolski, *Gospodarka*, s. 184; J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, s. 278–279. J. Rutkowski (*Poddaństwo włościan w XVIII w.*, s. 85) podaje na podstawie badań 17 375 gospodarstw z całej Polski w XVIII w., że było tylko 3,8% gospodarstw łanowych, 1,6% gospodarstw trzy–czteroczwierciowych, 20,2% dwuczwierciowych, 57% gospodarstw zagrodniczych poniżej 2 ćwierci i 15,1% komorniczych czyli bezrolnych. Cf. B. Baranowski, [w:] *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego*, Warszawa 1964, t. II, s. 100.

⁴³ W. Dworzaczek, „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, s. 163.

⁴⁴ S. Cackowski, *Struktura społeczna i gospodarcza*, s. 120.

⁴⁵ Ibidem, s. 137–138.

strony włościan, którym częstokroć bardziej odpowiada stanowisko robotników aniżeli samodzielnych gospodarzy⁴⁶. Wyczański zastanawia się, że może zanik tej ekspansywności wynikał z faktu, iż każdy wzrost majątku pożerały świadczenia feudalne⁴⁷. Autor ten określa życie przeciętnego chłopca jako w znacznym stopniu „wegetację”. Kula pisze w tym kontekście: „Widome ślady dorabiania się mogły narazić chłopca tylko na jakieś uderzenie ze strony dworu, były więc niebezpieczne. Nieodłączną cechą takiego gospodarstwa, przy uwzględnianiu znacznych z roku na rok wahań wydajności pracy, musiało być powstanie nadwyżek w jednym i niedoborów w drugim roku. W wypadku nadwyżek wszystko skłaniało do konsumpcyjnego ich zużytkowania. W wypadku niedoborów — do prób przerzucenia na dwóch ciężaru⁴⁸. Autor ten wskazuje, że istniejące mechanizmy pozwalały przymuszać dwór do udzielania pomocy poddanemu, tak aby mógł pracować dla folwarku. W słabym roku włościanin konsumował plony, natomiast od dworu żądał pomocy na dokarmienie bydła i wysiew. „Gdyby w przyszłym roku na skutek tego powstała niemożność obsiania chłopskiej ziemi — dwór nie mógł być również wobec tego obojętny, gdyż podważyłoby to możliwości produkcyjne folwarku i groziło dezolacją dóbr. Pańszczyzna była dla dworu darmowa, pod warunkiem, że chłop utrzymuje się na poziomie, w którym zdolny jest ją wykonywać. Rzecz jest tym ważniejsza, że wchodzi tu w grę nie tylko chłopska siła fizyczna, ale i chłopskie narzędzia i chłopski sprzężaj⁴⁹. Z tego powodu powstawało błędne koło: dworu nie było stać na nieustanne wspieranie chłopów, którzy znajdowali się w kryzysie, ale jeżeli tego nie robił, gospodarka chłopska upadała i była coraz mniej efektywna, a chłopcy często uciekali. Jak pisze Kula, formuła „»Pański jestem, niechże Pan mnie karmik«, była częstsza niż się wydaje⁴⁹. Z kolei w wypadku powstawania nadwyżek, dwór ograniczał chłopskie gospodarstwo, przez co wymagało ono coraz większej pomocy w latach chudych. Kula zwraca też uwagę, że zwiększanie gospodarstwa prowadziło do wzrostu pańszczyzny i przejścia z pieszej na sprzężajną, a to wymagało starań wokół utrzymania siły pociągowej, czego chłopcy unikali, bo nie dawało im to żadnego zysku⁵⁰. W rezultacie jedną z metod uchylania się od świadczenia pańszczyzny sprzężajnej było dopuszczenie do padnięcia bydła pociągowego⁵¹. W innym miejscu autor ten powiada, że cały proces tworzenia folwarku polegał na zmniejszaniu gospodarstw chłopskich produkujących dawniej na rynek do poziomu wystarczającego jedynie do konsumpcji i na obciążeniu chłopów

⁴⁶ J. R u t k o w s k i, *Poddaństwo włościan w XVIII w.*, s. 85–86.

⁴⁷ A. W y c z a ń s k i, op. cit., s. 324.

⁴⁸ W. K u l a, op. cit., s. 75–76.

⁴⁹ Ibidem, s. 76–79.

⁵⁰ Ibidem, s. 208–209.

⁵¹ Ibidem, s. 209–210.

pańszczyzną. Chłop się na to godził, bo początkowo wyglądało na to, że pan wyręcza go w sprzedaży na rynek, a chłop utrzymywał dawny poziom konsumpcji⁵².

Z kolei Topolski zauważył, że w epoce stanisławowskiej widoczna już była pewna ekspansywność chłopów, którzy w tajemnicy przed dworem poszerzali areal uprawny o pustki, z których nie świadczyli pańszczyzny⁵³. Autor ten ocenia jednak pracę pańszczyźnianą jako skrajnie nieefektywną, przypominając opinię Stanisława Staszica, że praca dla innej osoby jest czymś przeciwnym ludzkiej naturze⁵⁴.

Kryzys gospodarki folwarcznej wyjaśniał też Wyczański wskazując na spadek cen zboża w drugiej połowie XVII i na początku XVIII w., co było spowodowane spadkiem konsumpcji⁵⁵. Po wojnach XVII i początku XVIII stulecia gospodarka uległa wyniszczeniu, a na odbudowę silnych gospodarstw chłopskich folwark nie miał sił. W rezultacie większość odtwarzanych gospodarstw włościańskich była mała — od ćwierci do połowy łana, a często jeszcze mniej. Zniszczeniu uległy młyny i narzędzia techniczne, utracono bydło i konie⁵⁶.

W literaturze przedmiotu wskazuje się też, że wsparcie włościan znajdujących się w kłopotach przez właściciela również nie było jednoznaczne. Jak dowodził Rutkowski, częste były przypadki, że włościanin, któremu padło pańskie zwierzę musiał odkupić je za własne pieniądze. W inwentarzu z Marchwic z 1725 r. czytamy: „zakazuje się pod karą włościanom, którzy wzięli bydło w załogę, odnosić do dworu skórę bydłęcia i prosić o nowego konia lub wołu i niech każdy o tem wie, że wielka kara takiego czeka, który niedbałym koło gospodarstwa jest i na dwór się co roku spuszcza, tylko aby mu zasiewano, bydła i sprzęty dawano”⁵⁷. Ten zapis może też wskazywać na nadużywanie cierpliwości dworu w tym zakresie. Generalnie, zdaniem Rutkowskiego, dwór o swoich chłopów dbał, bo było to w jego interesie, „jego własne gospodarstwo zbyt ściśle było związane z gospodarstwem włościańskim, aby mogło prosperować, gdy to ostatnie było w upadku”⁵⁸. Co do budynków, jeżeli włościanie nie otrzymywali ich od dworu gotowych, to przy budowie miała im pomóc gromada.

W 1914 r. Rutkowski sądził, że osiemnastowieczna literatura społeczno-polityczna dawała przesadnie pesymistyczny obraz stosunków wiejskich, gdyż re-

⁵² Ibidem, s. 222–223.

⁵³ J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych*, Poznań 1994, cf. W. Kula, op. cit., s. 84–85 (autor zwraca uwagę, że częściowo zarzuty powiększania roli wbrew prawu były rezultatem oszukiwania przez dwór, który chciał pomniejszenia gospodarstwa chłopskiego).

⁵⁴ A. Wyczański, op. cit., s. 732.

⁵⁵ Ibidem, s. 313; pod koniec XVIII w. ceny na zboże jednak wzrosły, przynosząc szlachcie znaczne dochody, vide J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych*, s. 728.

⁵⁶ A. Wyczański, op. cit., s. 315.

⁵⁷ J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan*, s. 215.

⁵⁸ Ibidem, s. 219.

formatorzy będący jej autorami stosowali retorykę mającą nakłonić do reform⁵⁹. Podobnie w roku 1921 pisał: „Jednym z najczęstszych i najważniejszych błędów popełnianych przy badaniu dziejów włościan, a szczególnie ich poddańczej zależności jest przecenianie źródeł literackich i publicystycznych oraz brak wewnętrznej krytyki przy korzystaniu z tych źródeł. W pismach poświęconych w pierwszej linii politycznej krytyce istniejących stosunków nie możemy oczekiwać naukowo bezstronnego ich przedstawienia”⁶⁰. W 1947 r. nie skomentował jednak własnego stwierdzenia, „iż powszechnym jest przeświadczenie [piśmiennictwa oświeceniowego] o zbyt wysokiej tych powinności [pańszczyzny]”⁶¹. Podobnie podkreślał wówczas, że poddaństwa nie można nazwać niewolą, bo wymogi wydajności skłaniały dwór do pozostawienia chłopu pewnej swobody⁶². Zdaniem tego autora nie praktykowano w Polsce zakazu małżeństw w obrębie jednej majątności, służby dzieci we dworze ani zakazu zmiany zawodu, o ile poddany pozostawał w dobrach. Nie sprzedawano też włościan bez ziemi, chyba że bezrolnych, a i to rzadko, wreszcie nie przenoszono ich bez zgody na inne gospodarstwa. Pańszczyzna nakładana była w umiarkowanej wysokości ze względu na obawę pana przed ucieczką chłopów do innego majątku. Przynajmniej w wypadku poddaństwa sądowego Rutkowski przyznawał, że dawało ono szlachcie nieograniczoną władzę nad chłopem⁶³. Jednak w pracy z 1930 r. uczony ten dowodził, że poddaństwo włościan w Rzeczypospolitej rosło i było na tle europejskim bardzo wysokie i o tyle niższe mogły być podatki, co prowadziło do słabości armii. „W krajach takich jak Francja i Niemcy było odwrotnie. Państwo było tam zainteresowane w istnieniu samodzielnej warstwy chłopów o ile możliwości mało obciążonych na rzecz wielkiej własności, a więc mogących wносить podatki państwu”⁶⁴.

Zbigniew K u c h o w i c z zbadał wyżywienie chłopów w XVIII w. i stwierdził, że po dobrej sytuacji w XVI w., od połowy następnego stulecia ich położenie pogorszyło się bardzo znacznie. Zmniejszyło się spożycie mięsa, zastąpionego przez składniki roślinne. Wiarygodna praca Jakuba Kazimierza Haura podaje: „ledwie by pies powąchał, co ci niebożęta z głodu zażywać muszą, bo jeśli się któryś chłop ma dobrze, to gdy go i na taką nie stanie okrasę, to tylko z wodą samą, jałowo,

⁵⁹ Ibidem, s. 148.

⁶⁰ Idem, *Poddaństwo włościan w XVIII w.*, s. 31.

⁶¹ Idem, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, s. 303.

⁶² Ibidem, s. 267.

⁶³ Ibidem, s. 268–269.

⁶⁴ Idem, *Gospodarcze podłoże rozbiorów Polski (1930)*, [w:] idem, *Wieś europejska późnego feudalizmu (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1986, s. 381; cf. J. Topolski, *O nowy model historii. Jan Rutkowski (1886–1949)*, Warszawa 1986, s. 273–274. Gdzie indziej jednak J. Rutkowski (*Poddaństwo włościan w XVIII w.*, s. 33–34) łagodzi ten sąd: „W Polsce władza państwowa w bardzo słabym stopniu ograniczała pana w stosunku do poddanego, faktycznie jednak szlachta w całej swej pełni wyzyskać tego nie była w stanie, głównie z powodu małej gęstości zaludnienia ułatwiającej stanowisko włościan wobec wielkiej własności”.

lada chwasty zgniłe, jarzyny z pośladkami krup lub grubych klusków zażywają⁶⁵. Podobnie wypowiadał się znakomity znawca gospodarki Leonid Żytkowicz. Po przeprowadzeniu analizy dochodów chłopskich stwierdził: „Wynik ten przedstawia się ponuro: chłop gospodarujący na połowie włóki przy dobrym urodzaju (4 ziarna z jednego) ledwie wiązał koniec z końcem. Dopiero chłop włókowy przy dobrym urodzaju miał poważną nadwyżkę [...]. Czytelnik ma prawo zapytać, jak egzystowały liczne rzesze ludności wiejskiej, gospodarujące na połowie, a nawet ćwierci włóki. Z pewnością zaciskano pasa, nie dojadano, zwłaszcza w latach gorszych, ale też naturalnie szukano możliwości zaradzenia brakiem⁶⁶.”

PRUSY POŁUDNIOWE I ZACHODNIE — PIŚMIENICTWO

W piśmiennictwie z epoki, nie tylko pruskim, chłop zwykle opisywany jest w sposób, w jaki ukazuje go August Holsche — biedny, odziany w łachmany albo na wpół nagi, cuchnący i często ze skołtunioną głową. Uniżony wobec szlachty, lecz zarazem leniwy, prezentował „skarlenie ludzkiej kondycji”, „zwierzęce ośpienie”, „wyzbycie się wszelkich szlachtetnych uczuć” i „pijaństwo”. Pokryty wrzodami i robactwem, wzbudzał w pruskim obserwatorze uczucia litości połączonej z pogardą. Podstawowym wyznacznikiem kondycji chłopca była jednak relacja między nim a jego panem: chłop był więc „niewolnikiem”, „narzędziem rolniczym” a za jego stan odpowiedzialna była szlachta⁶⁷. Julius von Pannewitz pisał o „ich całkowitym braku pilności [...] tylko głód i przymus mogą ich zmusić do pracy⁶⁸”. Johann Kausch ostrzegwał w 1793 r., że położenie chłopów doprowadzić

⁶⁵ Za: Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 23.

⁶⁶ L. Żytkowicz, [w:] *Historia chłopów polskich*, pod red. S. Ingłota, t. I, Warszawa 1970, s. 282–283.

⁶⁷ F. Herzberg, *Südpreußen und Neuostpreußen*, Berlin 1798, s. 113, 120–122; F. Cölln, *Vertraute Briefe über die inneren Verhältnisse am preußischen Hofe seit dem Tode Friedrich II*, t. I, Amsterdam 1807, s. 72; Ch. Mursinna, *Neue medizinisch-chirurgische Beobachtungen*, Berlin 1796, s. 531; J. Bernoulli, *Podróż po Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, oprac. W. Zawadzki, s. 458; H. Heine, *O Polsce*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce*, oprac. J. Gintel, Kraków 1971, t. II, s. 311; P. Bräuel, *Preußische Aufbauarbeit im nördlichen Westpreußen 1772–1910*, Jomsburg, 1939, s. 176–177; F. Mager, *Geschichte der Landeskultur Westpreußens und des Netzebezirks bis zum Ausgang der polnischen Zeit*, Berlin 1936, s. 100; G. Kozielek, *Reformen, Revolutionen und Reisen. Deutsche Polenliteratur im 18. und 19. Jahrhundert*, Wrocław 1990, s. 134; nie inaczej inni cudzoziemcy: J. Harris, *Dziennik pobytu w Polsce (1778)*, [w:] *Polska*, t. I, s. 288; W. Wraxall, *Wspomnienia z Polski (1778)*, [w:] *Polska*, t. I, s. 547, 552–553; J.–H. B. de Saint-Pierre, *Podróż po Polsce ((1764)*, [w:] *Polska*, t. I, s. 203; H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska*, t. I, s. 711–712, 721–723; J. Marshall, *Podróż przez Polskę (1778)*, [w:] *Polska*, t. I, s. 309–311; G. Burnett, *Obraz obecnego stanu Polski*, s. 66–89; cf. J. Burszta, *Wieś i karczma. Rola karczmy w życiu wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950, s. 104–105.

⁶⁸ J. Pannewitz, *Das Forstwesen von Westpreußen in statistische, geschichtlicher und admi-*

może w Polsce do rewolucji, nie mieli oni już bowiem nic do stracenia. Autor ten zwracał uwagę na względnie lepsze położenie włościan w Wielkopolsce⁶⁹. W memoriale z 6 października 1797 minister Buchholtz porównywał chłopów poddanych do Murzynów. Pisał: „Są oni niewolnikami w najdalszym sensie tego słowa”. Panowie wykorzystują ich, jak „plantatorzy w Indiach, kupionych przez siebie Murzynów”⁷⁰. C. H. Österlein przeciwstawił polskich chłopów niemieckim pisząc, że polski chłop „przewyższa jeszcze” niemieckiego pod względem lenistwa, nieporządku i brudu oraz skłonności do pijaństwa⁷¹. Kondycja chłopów polskiego była natomiast bez porównania lepsza od ukraińskiego — pisał Karl August von Struensee. Chłop ukraiński owijał nogi łykiem i używał na koszulę płótna, które w Polsce wzięto by ledwie na worki⁷². Oceniając wiarygodność tych relacji pamiętać trzeba o komentarzu do sprawozdania Josepha Kauscha wydanym przez Xawerego Liskego w 1876 r.: „Opis wsi, przez które Kausch przejeżdżał i ludzi, których tam spotkał, dałby się prawie jeszcze żywcem odnieść do dzisiejszych wiosek w tych okolicach”⁷³.

W tekstach pruskich urzędników pojawiały się też refleksje na temat możliwości zmiany sytuacji włościan. Już w 1794 r. minister Prus Południowych Voß zapewniał króla, że pomysły zniesienia pańszczyzny nie są celowe, ponieważ czynsze musiałyby być zbyt wysokie. W 1796 r. ten sam autor powtarzał jednak oskarżenia szlachty o ucisk chłopów. Pisał, że w interesie państwa leży obrona chłopów przed szlachtą, ponieważ to oni właśnie tworzą bogactwo kraju i dzięki nim tworzy się dobrobyt wszystkich mieszkańców⁷⁴. Również i w tym kontekście widzieć można patent Fryderyka Wilhelma II opublikowany przeciw insurgentom w 1794 r., w którym władca obiecywał, że odmieni los chłopów, znajdujących się w „niewolniczym poddaństwie”⁷⁵.

Odrębną kwestię stanowią próby wyjaśnienia złej kondycji polskich chłopów przez autorów pruskich. Zdaniem Holschego „charakter” włościan spowodowany był przesłankami natury ekonomicznej. Aby je zlikwidować, należało krok po kroku znieść poddaństwo i pańszczyznę, jako że ówczesni chłopci nie mieli żadnych praw ludzkich. Panowie mogli ich maltretować a nawet zabić bez jakiegokolwiek odpowiedzialności. „Ten barbarzyński ustrój nie może dłużej istnieć” — pisał

nistrativer Hinsicht, Berlin 1829, s. 328–330; podobnie *Westpreußen unter Friedrich dem Großen*, oprac. M. Bär, t. II, Leipzig 1909, nr 207–210.

⁶⁹ J. J. Kausch, *Wizerunek narodu polskiego*, [w:] *Polska*, t. II, s. 332–335.

⁷⁰ *Preußen und die katholische Kirche seit 1640*, oprac. M. Lehmann, Leipzig 1894, t. VII, s. 602.

⁷¹ C. H. Österlein, *Bemerkungen auf eine Reise von Berlin nach Bromberg in Westpreußen in Briefen an G.F.Schlicht*, Berlin und Leipzig 1784, s. 55.

⁷² K. Struensee, *Blick auf Südpreußen*, Poznań 1802, s. 53; cf. F. Colln, op. cit., t. I, s. 59.

⁷³ *Cudzoziemcy w Polsce*, oprac. X. Liske, Lwów 1876, s. 309–310.

⁷⁴ *Preußen und die katholische Kirche*, t. VII, s. 116, 373.

⁷⁵ Ibidem, s. 158; cf. *Aus dem Tagebuch eines sächsischen Offiziers i J.1808*, oprac. P. Pietsch, „Historische Monatsschrift”, t. VIII/IX, 1906, s. 120–121.

Holsche. Chłopi traktowani byli jak było pociągowe, któremu daje się tylko tyle paszy ile niezbędne, by mieli siły do pracy. Stąd dopiero ich prawna ochrona przed przemocą „małych despotów” była zdaniem omawianego autora warunkiem zaprowadzenia przywiązania chłopów do państwa, porządku i spokoju. A jednak takie wyjaśnienie problemu nie satysfakcjonowało samego Holschego. Choć w Prusach istniała prawna ochrona chłopów, niemieckie poddaństwo nie było wcale łżejsze od polskiego i włościanie w wielu sprawach byli zależni od samowoli szlachty. Może więc nędza polskich poddanych wynikała nie tylko z poddaństwa, lecz także z lenistwa? Wprawdzie Holsche przyznawał, że włościanie zazwyczaj dostawali najgorszą ziemię pod uprawę, mało (i złe) łąki oraz pastwiska, żadnego drewna, a najlepsze pola i łąki należały do folwarku, sądził jednak, że nie byli oni całkiem ubezwłasnowolnieni i mogliby zwiększyć liczbę bydła, poprawić stan uprawy, zbierać bogatsze plony i rozwijać ogrodnictwo. Jego zdaniem najpilniejsze było jednak ograniczenie pańszczyzny. Celem długofalowym miało być nadanie chłopom ziemi na własność i uwolnienie ich z poddaństwa. Zmiana stosunków prawnych nie była specyficznie polskim problemem, dotyczyła również Prus, przy czym zmiany powinny być wprowadzane stopniowo, „krok za krokiem”⁷⁶.

Podobnie Friedrich Herzberg i inni autorzy zły stan psychofizyczny chłopów składali na zły ustrój. „Naturalne zdolności — pisał Herzberg — które dane są ludziom, niezależnie od narodowości, nie rozwijane znikają całkowicie”. Wnioskował to z przykładu wolnych chłopów w Polsce, których kondycja w stosunku do pańszczyźnianych była nieporównanie lepsza. Friedrich Schulz sądził natomiast, że poddany niekoniecznie musi się spieszyć do wyzwolenia z niewoli. Przyzwyczajony był od pokoleń, że „pan nie może mu dać przepaść, gdyż on stanowi dochód z dóbr i nadaje mu wartość. Chłop wie o tym dobrze i stąd pochodzi jego niedbalstwo i lenistwo”⁷⁷.

Liczne analizy sytuacji chłopów znajdziemy w sprawozdaniach pruskich urzędników. Paulitz, urzędnik sądowy w Prusach Zachodnich, w „Promemoria o robociznie” z 1773 r. twierdził, że chłopowie obciążeni byli zazwyczaj pięciodniową pańszczyzną, za co pan zobowiązany był im wystawić chatę i budynki gospodarcze, następnie wyznaczyć pole i ogród przy domu, dostarczyć potrzebnego do postawienia płotu chrustu, wyposażyć w dwa konie, wóz, pług i motykę. W razie zniszczenia którejś części wyposażenia musiał je uzupełnić, a przy nieurodzaju wspomagać poddanych ziarnem i paszą. Chłopu na pracę we własnym gospodarstwie pozostawał poza niedzielą tylko jeden dzień w tygodniu, co pozwalało mu tylko z trudem zaspokoić swoje potrzeby. Chłopi, porównywani przez Paulitza do

⁷⁶ A. C. Holsche, *Geographie und Statistik von West- Süd- und Neu-Ostpreußen*, t. II, Berlin 1804, s. 395–398, 401, 402–403, 411–412, 417, 514; cf. J. J. K a u s c h, *Wizerunek narodu polskiego*, s. 332–335; F. M a g e r, op. cit., s. 81.

⁷⁷ F. S c h u l z, *Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, Warszawa 1956, s. 126–127.

rzymskich niewolników, nie byli zainteresowani w powiększaniu zysku ze swego gospodarstwa, nawet jeżeli było to możliwe. Z jednej strony obawiali się, że pan im je zabierze, z drugiej wszystko, co udało im się zarobić, wydawali w karczmie i żyli z dnia na dzień⁷⁸.

Najbardziej dobitnie pisał autor projektu reformy stosunków włościańskich w Prusach Południowych. Mając na myśli poddanych chłopów twierdził, że ludzie ci byli w istocie maszynami. Byli całkowicie niesamodzielni a zmusić ich do działania i utrzymać przy nim mogła tylko przemoc⁷⁹. Podkreślał, że przynosi to właścicielom większe straty niż zyski, ponieważ praca chłopska jest niskiej jakości, a pan troszczyć się musi o chłopskie gospodarstwo i inwentarz, co powodowało, że chłopci nie dbają o nie. Przy złych zbiorach zwracali się do pana o ziarno na wysiew, a gdy padło im bydło — o uzupełnienie inwentarza. Starania pana nie wynikały — zdaniem tego autora — z jakichś głębszych uczuć moralnych, lecz z faktu, że sprzężaj był chłopu potrzebny do obrobienia pola szlachcica, trzeba było też zapewnić minimalne warunki do utrzymania włościańskiej rodziny. Wskazując na pozytywne przykłady niemieckich chłopów osiadłych na omawianych ziemiach, autor memoriału starał się nakłonić polską szlachtę do rezygnacji z pańszczyzny⁸⁰. W sprawozdaniu z grudnia 1774 r. Domhardt pisał o opóźnieniach w rytmie prac polowych, spowodowanych przez nadmierną liczbę świąt kościelnych. Nawet pilny gospodarz — konkludował — nie mógł w tym stanie rzeczy nadażyć z pracami polowymi. Nieszczęście polegało na tym, że na okres intensywnych prac polowych, od sierpnia do października, przypadała duża liczba świąt katolickich⁸¹.

Oświeceniowy charakter ocen sytuacji chłopów nie ulega wątpliwości. Znane są gwałtowne wypowiedzi Fryderyka II przeciw poddaństwu („Poddaństwo jest to pomiędzy stosunków ludzkich położenie najniezwyklejsze i najbardziej oburzające. Zaiste żaden człowiek nie rodzi się by być niewolnikiem sobie równego”). Młody Fryderyk Wilhelm III był w tym zakresie jeszcze bardziej zdecydowany, toteż antyfeudalne wypowiedzi autorów piśmiennictwa pruskiego nie miały charakteru buntowniczego⁸². Leopold Krug w odrębnej pracy zaatakował poddaństwo w Prusach, co spotkało się z uznaniem króla, który gratulował w liście autorowi książki i zapewniał, że władca Prus myśli o gruntownych reformach stosunków ustrojowych i zmianie położenia chłopów⁸³. Krug, mając na myśli włościan

⁷⁸ *Westpreußen unter Friedrich dem Großen*, t. II, s. 207–210.

⁷⁹ *Ibidem*, t. II, s. 278.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 276.

⁸¹ F. Mager, op. cit., s. 82, 112–113; *Westpreußen unter Friedrich dem Grossen*, t. II, s. 296; H. Schuh, *Die Zustände der Landbevölkerung im Kreise Berent am Schlusse der polnischen Herrschaft 1772*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, t. XV, 1886, s. 75.

⁸² *Materialien zur Geschichte polnischer Landestheile unter preussischer Verwaltung*, Leipzig 1861, z. 1, s. 216–232.

⁸³ L. Krug, *Über Leibeigenschaft oder Erbutnerthänigkeit der Landbewohner in den preußischen Staaten*, Halle 1798; idem, *Geschichte der preußischen Staatsschulden*, Breslau 1861, k. XIV.

w całych Prusach pisał, że przypisuje się im „indolencję” i „zepsucie”, dostrzega się też niski stopień ich kultury, lecz powody tego widzi się błędnie w ludziach, a nie w warunkach, w jakich żyją. Tymczasem podstawą bogactwa kraju są chłopci, a nie mieszczenie (*der Bauer lebt da nicht vom Städter, sondern der Städter vom Bauer*)⁸⁴.

Minister południowopruski Karl Georg Hoym po podróży inspekcyjnej przez Wielkopolskę w 1797 r. pisał, że uwolnienie chłopów przyniesie natychmiastowe podwojenie eksportu zboża. Dotychczas, przy nędzy rolnika i słabości rynku wewnętrznego, konsumpcja krajowa produktów rolnych była zbyt mała, a wyżywienie chłopów złe, za to wykorzystanie zboża do produkcji wódki nieproporcjonalnie wielkie. Skutkiem tego był rozkład moralny ludności wiejskiej⁸⁵. Zdawano sobie przy tym sprawę, że likwidacja poddaństwa i pańszczyzny nie jest sprawą łatwą i odnosiło się to tak do ziem polskich, jak niemieckich. Problemem było zagadnienie komasacji gruntów, braku wśród chłopów środków nie tylko na wykup gospodarstw, ale też na samodzielne gospodarowanie bez pomocy pana (w wypadku klęsk naturalnych), słaby rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej, wadliwy rynek najemnej siły roboczej. Tak więc Fryderyk II, choć był przeciwnikiem poddaństwa, w 1772 r. oceniał, że w Prusach Zachodnich włościanie jeszcze nie nadają się do zmiany swego położenia. Najpierw trzeba było podnieść stan ich wiedzy i moralności przez kolonizację i na początek dosiedlić do każdej polskiej wioski dwóch–trzech Niemców jako wzór do naśladowania. A jednak chłopów z domen państwowych poddał uwłaszczeniu⁸⁶. Fryderyk II zalecał też nadprezydentowi Domhardtowi w 1772 r., aby uwolnieni w domenach chłopci traktowani byli w Prusach Zachodnich jak wolni ludzie i by nie robiono różnicy między katolikami i ewangelikami⁸⁷. Podobnie Friedrich Schulz pisał o pozytywnych efektach przechodzenia na czynsze w poszczególnych majątkach, uważał jednak, że z reformą na wielką skalę postępować należy ostrożnie i stopniowo. „Niewola długa serce ludzkie psuje, a nadana potem nagle swoboda rodzi zuchwalstwo. Dziś mo-

⁸⁴ Idem, *Betrachtungen über den Nationalreichtum des preußischen Staates*, Berlin 1805, t. I, s. 464–465.

⁸⁵ H. Sommer, *Die Verhältnisse in ehemaligen Kammerdepartement Warschau zu südpreußischer Zeit von 1795–1807*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen”, 1929, z. 15, s. 112–113.

⁸⁶ *Urkundenbuch zu der Lebensgeschichte Friedrichs des Großen*, oprac. J. D. E. Preuß, Berlin 1834, t. IV, s. 3–5; t. V, s. 190, 204; *Westpreußen*, oprac. M. Bär, t. I, s. 309–310; t. II, s. 344; J. Wojtowicz, [w:] *Historia Pomorza*, t. II, cz. 2, Poznań 1984, s. 654; B. Schumacher, *Geschichte Ost- und Westpreußen*, Königsberg 1937, s. 202–203; K. Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, t. II, Poznań 1915, s. 171–173.

⁸⁷ *Urkundenbuch*, t. IV, s. 4–5. Po reorganizacji prawa w Prusach Zachodnich w 1773 r. sądownictwo patrymonialne poddane zostało nadzorowi urzędników państwowych — justycjariuszy, do których chłopci mogli się zwracać ze skargami na szlachtę, vide. M. Bär, *Behördenverfassung*, s. 109–110; idem, *Westpreußen*, t. I, s. 180–205, 313–314.

że byłoby niebezpieczniej niż kiedykolwiek ją nadawać⁸⁸. Ten styl wypowiedzi — odczucie niezbędności zmian, połączone z przeświadczeniem, że chłop nie jest przygotowany, aby skorzystać z ich pożytków — był częsty⁸⁹.

Charakterystyki lenistwa chłopów dotyczyły pracy na pańskim polu, gdzie miarą darmowej pracy była dniówka. Natomiast w odniesieniu do ich własnych majątków najczęściej spotykamy opinie, że chłopci nie byli w stanie — ze względu na nadmierną pańszczyznę — dać sobie rady z utrzymaniem gospodarstw w dobrym stanie. Natomiast tam, gdzie nie żyli w niewoli, mieli wygodne domy, porządną odzież i odpowiednią ilość bydła. Obracający się w kręgach naukowych Johann Bernoulli już w 1778 r. z uznaniem zauważył uwalnianie chłopów przez poszczególnych przedstawicieli reformatorsko nastawionej szlachty, które dawał za przykład „wszystkim młodym panom”⁹⁰.

PRUSY POŁUDNIOWE — MATERIAŁ AKTOWY

Materiał aktowy z czasów południowopruskich przynosi potwierdzenie diagnoz zawartych w piśmiennictwie drukowanym. Najpierw opisywano reakcję na homagialny patent królewski z 23 marca 1793, który zapowiadał wzięcie pod ochronę państwa własności i praw wszystkich mieszkańców prowincji⁹¹. W chłopach wywołało to mylne wrażenie co do zakresu wolności panującej w Prusach i nierzadko dopuszczali oni się zaniechania świadczeń i służb. Aby temu przeciwdziałać, 12 lipca 1793 wydany został kolejny patent, surowo zakazujący takiego postępowania⁹². Jednocześnie zapewniono chłopów, że specjalna komisja zbada i ustali szczegółowo wszystkie powinności włościańskie. Uznano też za niedopuszczalne jednostronne podnoszenie świadczeń feudalnych. Ponowne wrzenie wśród chłopów wywołała zapowiedź przekazania sądownictwa patrymonialnego wybieranym przez szlachtę, ale zatwierdzonym przez państwo urzędnikom — justycjariuszom. W rezultacie tej zapowiedzi zaczęło dochodzić wśród chłopów do odmowy wykonywania powinności, a nawet zajmowania pastwisk, co spotkało się z reakcją państwa w postaci obwieszczenia zakazującego takiego postępowania⁹³.

⁸⁸ F. Schulz, op. cit., s. 130.

⁸⁹ F. Schulenburg–Kehnert, *Eine Denkschrift des Ministers Friedrich Wilhelm von der Schulenburg–Kehnert über Südpreußen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” [dalej: ZHGPP], t. IX, 1894, s. 140.

⁹⁰ J. Bernoulli, [w:] *Cudzoziemcy w Polsce*, s. 236.

⁹¹ F. Guradze, *Der Bauer in Polen*, ZHGPP, t. XIII, 1898, s. 301.

⁹² *Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreussens*, wyd. R. Prümers, Posen 1895, s. 384; J. Wąsicki, *Ziemia polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe. Studium historycznoprawne*, Wrocław 1957, s. 89–90.

⁹³ J. Wąsicki, op. cit., s. 92.

Już w 1793 r. projekt koniecznych reform stosunków włościańskich przedstawił prezydent Zarządu poznańskiego Steudner⁹⁴. Autor ten wskazywał, że państwo stoi na straży praworządności i nie dopuści do twardego i okrutnego traktowania chłopów przez szlachtę. Zarazem pisał o zniesieniu niewoli i poddaństwa na wzór całego państwa pruskiego oraz o zakazie sprzedaży chłopów bez ziemi z jednej wsi do innej. Z drugiej strony chłopci winni swemu panu szacunek i posłuszeństwo i nie mogli opuszczać wsi bez jego zgody. Projekt gwarantował też własność chłopskiego majątku osobistego i prawo do jego dziedziczenia przez rodzinę. Władza sądowa szlachecka miała być odtąd sprawowana przez państwowego urzędnika sądowego, zorientowanego w prawodawstwie pruskim i przeegzaminowanego wcześniej przez władzę nadrzędną. Szlachcic nie mógł też osobiście wymierzać chłopom kar za uchybienia, lecz był zobowiązany dochodzić swoich roszczeń na drodze sądowej. Obowiązki poddanych wobec właścicieli miały zostać uregulowane przez urbarze, które opracować miało państwo pruskie. Zobowiązania poddanych miały być w nich potwierdzone wówczas, gdy umożliwiały im, poza wywiązaniem się z obowiązków wobec właściciela, na opłacenie podatków i utrzymanie rodziny. Osobno uregulowane być miały powinności Holendrów. W ich przypadku sytuacje sporne rozstrzygać miało również państwo pruskie. Działalność szlachty winna na dłuższą metę zmierzać do tego, aby chłopci otrzymali swoje gospodarstwa i grunty na własność. Wówczas bowiem posiadałyby one dla ich nich większą wartość i włościanie gospodarowałyby na nich efektywniej.

Projekt Steudnera mówił o koniecznych zmianach, które miały wyzwolić Prusy Południowe od narastających konfliktów. Pisała o nich kamera poznańska 26 lipca 1793 stwierdzając, że wobec zaostrejających się szykan ze strony szlachty chłopci odmawiają wykonywania pańszczyzny. Niestety dokument ten w większej części uległ zniszczeniu i nie możemy poznać szczegółów⁹⁵. Dysponujemy natomiast pismem landrata Franciszka Krzyckiego z powiatu poznańskiego do kamery poznańskiej z 30 lipca 1793. Urzędnik donosi, że po zajęciu Wielkopolski przez Prusy Holendrzy i mieszkańcy miast prywatnych zaczęli odmawiać wykonywania świadczeń feudalnych⁹⁶. W odpowiedzi szlachta zwracała się o interwencję do kolegiów krajowych (bez rezultatu), gdy tymczasem bunt poddanych rozszerzał się. Jak stwierdzał Krzycki, zboże do czasu przygotowania przezeń pisma stało niezembrane na polach. Podobne skargi nadeszły od landrata Karola Mielęckiego (pow. międzyrzecki)⁹⁷. W odpowiedzi władze pruskie wydały cyrkularz, w którym naka-

⁹⁴ AGAD, Generalne Dyrektorium Prusy Południowej [dalej: GDPP], Memoriał prezydenta Zarządu poznańskiego Steudnera, Poznań 14 października 1793, I 1777, k. 2–7.

⁹⁵ AGAD, GDPP, I 1778, k. 1, Kamera Wojenna i Domenalna [dalej: KWD] w Poznaniu do Departamentu Południowopruskiego [dalej: DPP], Poznań 26 lipca 1793.

⁹⁶ AGAD, GDPP, I 1778, k. 3a–3b, Krzycki do Vossa, Poznań 30 lipca 1793.

⁹⁷ Ibidem, k. 8, Landrat Ludwik Mielęcki do Vossa, 29 lipca 1793.

zono chłopom natychmiastowe wywiązanie się z ciążących na nich obowiązków, jednak bez należytego efektu⁹⁸.

11 października 1793 Fryderyk Wilhelm II pisał do Vossa o samowoli, jakiej dopuszcza się szlachta w stosunku do chłopów⁹⁹. Jednocześnie jednak wskazał, że w prowincji upowszechniają się „urojenia” na temat wolności panującej w Prusach. Z tych powodów uważał za konieczne powołanie komisji urbarialnej, która ureguluje stosunki między szlachtą i chłopami. Dyskusja na temat organizacji takiej komisji znalazła kontynuację w korespondencji między Vossem i Danckelmannem¹⁰⁰. Pierwszą swoją działalność rozpoczęła komisja klasyfikacyjna zajmująca się przygotowaniem katastru kontrybucyjnego. Do 25 listopada 1793 komisja wykonała już znaczną część pracy i pozostawiła po sobie materiały, które mogły być następnie wykorzystane przez komisję urbarialną¹⁰¹. Voss przewidywał, że ta ostatnia rozpocznie działalność wiosną 1794 r. i rzeczywiście, jak wskazuje Adelheid S i m s c h, komisja prace podjęła, jednak jej działalność została przerwana przez wybuch insurekcji kościuszkowskiej¹⁰².

Korespondencja między Vossem i Danckelmannem, dotycząca powołania komisji urbarialnej dała okazję do wymiany uwag na temat stosunków między szlachtą i chłopami. Voss wskazywał, że powołanie komisji jest konieczne, ponieważ w Prusach Południowych chłopci „postawieni są w jednym rzędzie z bydlę” i cierpią z powodu nieograniczonej samowoli szlachty. Uregulowanie wzajemnych praw i obowiązków miało przeciwdziałać temu „barbarzyństwu”¹⁰³. Do kamery piotrkowskiej opinie o samowoli szlachty w traktowaniu chłopów dochodzić miały z wszystkich powiatów¹⁰⁴. Szlachta „z niczym nieograniczoną chciwością” podwyższać miała nałożone na chłopów ciężary, uniemożliwiając im uprawę własnej ziemi, tak by mogli tylko utrzymać się przy życiu, wobec czego chłopom pozostało jedynie „apelowanie do nieba”. Tylko nieliczni zwracają się w takiej sytuacji do władz, a te, kiedy nie ma żadnych umów na temat wzajemnych powinności, nie reagują. Jak sądzono w kamerze piotrkowskiej, policja krajowa powinna ograniczać nadużycia szlachty w stosunku do chłopów, ale zniesienie poddaństwa było krokiem przedwczesnym, ponieważ chłopci powinni najpierw przez zakosztowanie „ludzkich praw” nauczyć się je cenić, jak również szanować własność i dojść do

⁹⁸ Ibidem, k. 7, cyrkularz do wszystkich Holendrów gmin powiatu babimojskiego, Poznań 15 lipca 1793, AGAD.

⁹⁹ Ibidem, k. 12, Fryderyk Wilhelm II do Vossa, 11 sierpnia 1793; podobnie do von Hoyma, vide *Preussen und die katholische Kirche seit 1640*, oprac. M. L e h m a n n, Leipzig 1894, t. VII, s. 9.

¹⁰⁰ AGAD, GDPP, I 1777, k. 8, Voss do ministra sprawiedliwości von Danckelmanna, 26 października 1793.

¹⁰¹ Ibidem, k. 11–12, Voss do Danckelmanna, 25 listopada 1793.

¹⁰² A. S i m s c h, *Die Wirtschaftspolitik des preußischen Staates in der Provinz Südproußen 1793–1806/7*, Berlin 1983, s. 201.

¹⁰³ AGAD, GDPP, I 1777, k. 14, Voss do Danckelmanna, Berlin 24 grudnia 1794.

¹⁰⁴ Ibidem, k. 16, KWD w Piotrkowie do Vossa, 29 grudnia 1793.

pewnego stopnia przedsiębiorczości, bez czego ich wolność byłaby dla prowincji równie szkodliwa, jak obecne niewolnictwo. Z kolei z departamentu poznańskiego dochodziły sygnały o masowych poruszeniach wśród Holendrów z powodu przekraczania zasad kontraktów przez szlachtę, która teraz obawiała się, że na polach nie zostaną zebrane plony¹⁰⁵. Konflikty te znajdują również potwierdzenie w badaniach Jana Wąsickiego, który natrafił na szereg sporów o zawyżanie świadczeń we wsiach olęderskich w czasach południowopruskich¹⁰⁶. Jak wynika ze studiów tego autora konflikty, zamrożone w czasach polskich z powodu niemożności dobicia się sprawiedliwości przez olędrów, odżyły po 1793 r. z powodu obietnic praworządności ze strony nowych władz. Ich rezultatem były procesy sądowe, kończące się często wygraną Holendrów, ze względu na powoływanie się sądów na brzmienie kontraktów między szlachtą i chłopami. Jak wynika z dobrze udokumentowanej sprawy wsi Chmielinek koło Lwówka, tamtejszy właściciel w istocie doprowadził chłopów przy pomocy zbrojnej czeladzi, wymuszeń i bicia do świadczenia robocizn zawyżonych w stosunku do umowy, a następnie zmusił gromadę do podpisania nowego kontraktu, przewidującego wyższe świadczenia, co zostało zanegowane przez sąd pruski. Na liczne procesy Holendrów ze szlachtą zwrócił uwagę Franz Guraдзе, który jednak zauważył, że czynsze zawarowane Holendrom w przywilejach z dawnych czasów były śmiesznie niskie i zupełnie nie odpowiadały stosunkom cenowym końca XVIII w.¹⁰⁷

Mimo rosnącego pola konfliktów, dla których rozwiązaniem wydawało się sporządzenie urbarzy, w marcu 1794 r. Danckelmann, znany ze swej wrogości do oświeconych rozwiązań Landrechtu¹⁰⁸, nadal naciskał na ograniczenie prac komisji¹⁰⁹. Wskazywał na brak odpowiedniego personelu i środków w budżecie na te cele, a przede wszystkim uważał, że prace komisji ograniczyć należy wyłącznie do sporów między dworem i gromadą, aby nie rozszerzać w prowincji atmosfery „fermentu”. Wspominał wreszcie, że chłopci poddani nie mają zdolności prawnej zawierania umów. Wskazywał, że z równą racją mogliby oni zawierać kontrakty ze swoim bydłem, ile paszy ma ono otrzymać¹¹⁰. Voss oburzał się na to, że szlachta mogła robić z chłopami, co jej się podobało. Sądził, że w tej sytuacji powinno wkroczyć państwo, które musi chronić nawet posiadających najmniejsze znaczenie obywateli. Reskrypt na ten temat powinien być szeroko upowszechniony, tak

¹⁰⁵ Ibidem, k. 27–29, KWD w Poznaniu do DPP, 3 marca 1794.

¹⁰⁶ J. Wąsicki, *Przyczynek do dziejów walki klasowej „Olędrów” wsi Chmielnika w latach 1793–1806*, [w:] idem, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Fragmenty dziejów*, Zielona Góra 1978, s. 129–138; idem, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe*, s. 259–261.

¹⁰⁷ F. Guraдзе, op. cit., s. 307; cf. S. Nawrocki, *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie Wielkopolski w latach 1793–1865. Na przykładzie majątku lwóweckiego*, Poznań 1962, s. 143–144.

¹⁰⁸ D. Janicka, *Das Allgemeine Landrecht in Polen*, [w:] *200 Jahre Allgemeines Landrecht für die preußischen Staaten*, wyd. B. Dölemeyer, H. Mohnhaupt, Frankfurt n. M. 1995, s. 439.

¹⁰⁹ AGAD, GDPP, I 1777, k. 31–36, Voss do Danckelmanna, 10 marca 1794.

¹¹⁰ Ibidem, k. 18–19, Danckelmann do Vossa, 14 grudnia 1793.

aby właśnie chłopci byli świadomi, że istnieją środki chroniące ich przed samowolą szlachty. Voss obawiał się, że bunt (*Tumult*) chłopów może wynikać nie z upowszechnienia takiego reskryptu, ale z dalszego trwania bezprawia i świadomości chłopów o swojej bezsilności. W środowisku władz pruskich powszechna była jednak opinia, że zanim możliwa będzie działalność komisji urbarialnej, konieczne jest uporządkowanie statusu prawnego chłopów i przyznanie im praw obywatelskich, które dałyby im osobowość prawną i pozwoliły na zawieranie wiążących umów. Pismo tej treści Woellner, Goldbeck, Thulemeier i Heck wysłali do Vossa 28 kwietnia 1794¹¹¹.

Insurekcja kościuszkowska przerwała projekty przeprowadzenia regulacji powinności chłopskich. W 1795 r. powrócił do tej kwestii nowy minister Prus Południowych — Karl Georg von Hoym¹¹². Mówił on o konieczności ustawy, która ustaliłaby maksymalny pułap obciążenia chłopów pańszczyzną. Jak sądził, dopiero w przyszłej generacji pokładać można nadzieje na „wyższy stopień kultury i humanitaryzmu”, ale aby to osiągnąć, za konieczne uważał wychowanie chłopskiej młodzieży w nowych szkołach z nauczycielami wykształconymi w seminariach nauczycielskich¹¹³. Jednak przed zorganizowaniem takich szkół konieczne było uporządkowanie stosunków między wsią i dworem, a także włączenie w całą akcję Kościoła. Von Hoym wskazywał, że na Śląsku właściciel szlachecki musiał dać materiał na budowę szkoły, a następnie deputat w naturaliach na utrzymanie nauczyciela. Takie rozwiązanie uważał za korzystne również dla Prus Południowych ze względu na ubóstwo tamtejszych rolników, którzy nie będąc w stanie utrzymać samodzielnie szkoły, uważaliby ją nie za dobrodziejstwo, a za nieznośny ciężar.

W kolejnym liście do Goldbecka von Hoym zauważał, że regulację urbarialną można przeprowadzić, powołując się na prace Sejmu Wielkiego. W punkcie czwartym Konstytucji 3 Maja znajdowało się postanowienie, aby wszelkie stosunki między szlachtą i chłopami zostały uregulowane na piśmie w postaci umów. Taki sposób rozwiązania sprawy, jak sądził von Hoym, zyskałby akceptację ze strony szlachty¹¹⁴. Jak wskazuje pismo departamentu, w oczekiwaniu na sporządzenie urbarzy, spory między szlachtą a chłopami miały być regulowane przez sądy, choć władze pruskie wskazywały, że ta droga jest dla ubogich włościan nazbyt kosztowna. Władze nakazywały też, aby każda sprawa była dokładnie zbadana przez landratów¹¹⁵.

Po upadku insurekcji stosunki między chłopami i szlachtą chyba nie uległy poprawie. Kamera poznańska donosiła o sprawozdaniu landrata śremskiego

¹¹¹ AGAD, GDPP, I 1778, k. 58–59, Woellner, Goldbeck, Thulemeier i Heck do Vossa, 28 kwietnia 1794.

¹¹² AGAD, GDPP, I 1777, k. 83, von Hoym do Goldbecka, 19 września 1795.

¹¹³ Ibidem, k. 96–97, von Hoym do Goldbecka, 10 sierpnia 1796.

¹¹⁴ Ibidem, k. 99–102, von Hoym do Goldbecka, 10 sierpnia 1796.

¹¹⁵ AGAD, GDPP, I 1778, k. 74–75, DPP do wszystkich kamer, 30 maja 1795.

von Sydowa, który oskarżał szlachtę, że zaostrzyła postępowanie wobec chłopów i nie wyrażała zgody na małżeństwa mężczyzn ani kobiet poza wioską, co prowadziło do zbyt bliskiego pokrewieństwa osób zawierających związki małżeńskie¹¹⁶. Von Sydow wnosił o wydanie reskryptu, który ustalałby sumę wykupu za zgodę na wyjście ze wsi przy zawieraniu małżeństw. Przepis ten miał być zgodny z Landrechtem i prawami obowiązującymi w innych prowincjach pruskich. Jak stwierdzał von Sydow, nadmiernie eksploatowani chłopci nie mają czasu na zajęcie się własnym gospodarstwem, a pańszczyznę odrabiają niedbale i co najwyżej w połowie wydajności osiąganey w prowincjach pruskich. O procesach między szlachtą i włościanami donosił w 1796 r. landrat wschowski Schlichtyng, stwierdzając, że justycjariusze stają w nich chętnie po stronie właścicieli, a najczęściej pozostawiają rozstrzygnięcie sprawy wyższej instancji¹¹⁷.

Archiwalia południowopruckie zawierają grubą teczkę „Verschiedene einzelne Beschwerden der Untertanen über die Grundherrschaften und Beamten et vice versa” tylko za lata 1795–1798¹¹⁸. Poprzestaną na zreferowaniu jednej sprawy z tych materiałów. W 1796 r. chłopci wszystkich wsi starostwa kielczygłowskiego wystąpili do landrata radmoskiego Sobolewskiego z supliką przeciwko swojemu staroście o podniesienie im wymiaru świadczeń. Wysokość czynszu podniesiona została z 550 zł na 850, pańszczyzna z 2 dni na 6, znacznie wzrosła także danina w naturze. „Podróży ani tłuł nie odprawialiśmy, teraz podróż o mil trzy, a tłuł osiem podczas lata”. Po przejrzaniu dawnych lustracji i inwentarzy landrat stwierdził, że daniny zostały podniesione bezprawnie i rozkazał pozostanie przy ich dawnym wymiarze. Starosta nie zrezygnował jednak z przeprowadzenia swego projektu i sprowadził justycjariusza oraz drugiego sędzię z Częstochowy. Skutecznie przedstawił im chłopów jako buntowników, nie wspominając o wyroku landrata. Sędziowie sprowadzili oddział huzarów z Pajęczna, który począł pacyfikować wieśniaków, jednym wymierzając po 50–70 batów, innych zamykając do aresztu.

W 1797 r. kamera piotrkowska donosiła o sprzedaży dóbr bez poddanych, którzy tracili w ten sposób ziemię, co było zakazane przez Landrecht¹¹⁹. Ten proceder został dodatkowo zakazany reskrytem departamentu sprawiedliwości (Justizdepartament) z 21 września 1797¹²⁰. W tymże roku kamera warszawska oburzała się na pomysł zamiany poddanych przy okazji zawarcia małżeństwa¹²¹. Za wychodzącą ze wsi kobietę miała być wydawana inna, która nagle bez swojej woli musiała oddalić się od rodziny i zmienić miejsce zamieszkania. Kamera wnosiła o wprowadzenie wykupnego, które rozwiązałoby ten problem. W 1798 r. kamera

¹¹⁶ Ibidem, k. 76, KWD w Poznaniu do DPP, 26 czerwca 1795.

¹¹⁷ Ibidem, k. 134–135, Schlichtyng do DPP, 20 sierpnia 1796.

¹¹⁸ AGAD, GDPP, I 85.

¹¹⁹ AGAD, GDPP, I 1778, k. 144, KWD w Piotrkowie do DPP, 16 czerwca 1797.

¹²⁰ F. G u r a d z e, op. cit., s. 305.

¹²¹ AGAD, GDPP, I 1778, k. 152, KWD w Warszawie do DPP, 8 listopada 1797.

warszawska zwracała uwagę, że jest zwykłą praktyką odbieranie chłopom ziemi przez szlachcica, kiedy jest mu to na rękę (np. włączenie ziemi do folwarku) i zamienianie jej na gorszą. Takie praktyki w świetle Landrechtu były wówczas zakazane¹²². Do częstych zabiegów należeć też miało nakładanie na poddanych nowych, niezgodnych z dotychczasowymi ustaleniami świadczeń (podaje się tu przykłady, gdy pańszczyzna wzrastała z czterech do sześciu dni w tygodniu) i odmawianie im wsparcia w potrzebie. Nie mniej krytyczne oceny dochodziły z departamentu poznańskiego¹²³. Prezydent kamery Harlem wskazywał, że podstawowym warunkiem poprawy położenia materialnego chłopów, pozostawiających w karczmach większość swoich niewielkich dochodów, jest zmiana ich sytuacji prawnej.

W 1798 r. Fryderyk Wilhelm III zamierzał doprowadzić do zniesienia w Prusach poddaństwa, które regulowane było rozporządzeniami w skali poszczególnych prowincji. Zamierzenie to nie zostało jednak w praktyce zrealizowane¹²⁴. W 1799 r. Voss i Schrötter wystąpili do władcy o opóźnienie zniesienia pańszczyzny w zarządzanych przez nich prowincjach argumentując to niedojrzałością włościan do takiego przedsięwzięcia¹²⁵. Stwierdzali oni, że na ziemiach polskich w zbyt szerokim stopniu panuje poddaństwo, chłopci nie posiadają żadnej własności i są *de facto* narzędziami rolniczymi. Z kolei właściciele ziemscy nie dysponują ani pomieszczeniami na bydło pociągowe, ani budynkami, w których mogliby osiedlić robotników dniówkowych, zresztą ta kategoria ludności jeszcze w ogóle nie istniała. Trudnością miało być również zbyt wielkie rozdrobnienie i rozproszenie własności chłopskiej, wymagające przeprowadzenia komasacji gruntów. Obaj ministrowie wskazywali też, że na skutek reformy nastąpi uwolnienie znacznej liczby ludności bezrolnej, która nie znajdzie zatrudnienia w miastach, bo te są w przytłaczającej większości rolnicze i pozbawione kapitału. Ostatecznie stwierdzali, że w ówczesnych warunkach poprzestać należało na dokładnym określeniu wzajemnych zobowiązań panów i poddanych i wyeliminowaniu panującej dotąd w tym zakresie samowoli. Świadczenia feudalne i dla państwa miały być ustalone na takim poziomie, aby dawały chłopu możliwość pracy na własnej roli, co dotąd było utrudnione. Obowiązki włościan winny być potwierdzone na piśmie (*Hofbriefe*). Odpowiedni dokument każdy chłop otrzymać miał do ręki, „przez co zarodek miłości ojczyzny i przemysłu miałyby w nim otwartą drogę”. Przekształcenie pańszczyzny w czynsze (w pieniądzu albo naturze) powinno być umożliwione w indywidualnych przypadkach, w miarę możliwości.

¹²² Ibidem, k. 185–188, KWD w Warszawie do DPP, 18 listopada 1798.

¹²³ AGAD, GDPP, I 1779, k. 11–24, KWD w Poznaniu do DPP, 25 września 1798.

¹²⁴ O oporach przeciwko zniesieniu poddaństwa w Prusach vide H. Schissler, *Preußische Agrargesellschaft im Wandel. Wirtschaftliche, gesellschaftliche und politische Transformationsprozesse von 1763 bis 1847*, Göttingen 1978, s. 54–55; Na temat projektów z 1798 r. vide też J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie 1795–1806*, Poznań 1963, s. 132–133.

¹²⁵ AGAD, GDPP, I 1779, k.109–110, Voss i Schrötter do króla, 14 maja 1799.

Argumentacja Vossa i Schröttera zdobyła sobie uznanie monarchy, który zaakceptował ich zamiary¹²⁶. W 1800 r. Voss pisał do Goldbecka, że należy w przyszłości pomyśleć o zmuszeniu szlachty, aby przyznała chłopom majątki wystarczające do utrzymania ich rodzin i dostosowała wielkość obciążeń do ich możliwości¹²⁷. Według Vossa na razie był to jednak postulat przedwczesny i można było jedynie pomyśleć o zabronieniu szlachcie wyrzucania włościan z ich gospodarstw bez znaczącego powodu, zmuszeniu jej do umożliwienia chłopom wyjścia z poddaństwa, kiedy mieli oni po temu możliwości, zabronieniu samowolnego zabierania dzieci chłopskich na służbę i sprzedawania ziemi bez chłopów.

Ostatecznie *Publikandum* o poprawie sytuacji stanu chłopskiego w Prusach Południowych wydane zostało w sierpniu 1801 r.¹²⁸ Jego regulacje w większości uzgadniały porządek prawny w prowincji z Landrechtem. Prawo pruskie stwierdzało wprawdzie, że ziemia stanowi własność chłopą, dodawało jednak, że jeżeli jest inaczej, reguluje to prawo prowincjonalne, i tak stało się w Prusach Południowych¹²⁹. W *Publikandum* stwierdzono, że wprawdzie włościanin użytkuje jedynie własność należącą do pana, ten jednak nie może go z niej usunąć bez wyroku sądowego¹³⁰. Ponadto zabroniono samowolnego podnoszenia świadczeń chłopom oraz ich sprzedaży bez ziemi innym właścicielom (mieli być oni nierozdzielni od swych gospodarstw). Wyjątek mógł mieć miejsce tylko wówczas, gdy właściciel w tej samej okolicy posiadał inny majątek i mógł chłopom zamienić sprzedane ziemie na inne, co jednak mogło nastąpić tylko za zgodą samego zainteresowanego, wyrażoną protokole sądowym. Ustalono też, że w przypadku, kiedy właściciel nie zapewnia chłopu majątku dającego mu utrzymanie, nie ma prawa go zatrzymywać, gdy ów znajdzie dla siebie warunki do życia u innego właściciela. Cena wyjścia chłopą ze wsi (*Loskaufgeld*) wynosić miała odtąd 5 talarów, a za wychodzącą za mąż kobietę — 3 talary. Pan miał prawo brać dzieci chłopskie na służbę trwającą trzy lata, jednak w zamian za wynagrodzenie, które miało zostać uregulowane osobno w ordynacji czeladnej (*Gesindeordnung*). Jak zauważył Guradze, *Loskaufgeld* w Prusach Zachodnich był znacznie wyższy i wynosił 20 talarów od mężczyzny i 10 od kobiety¹³¹.

¹²⁶ Ibidem, k. 116, Fryderyk Wilhelm III do Vossa i Schröttera, 18 maja 1799.

¹²⁷ Ibidem, n.p., Voss do Goldbecka, 27 marca 1800.

¹²⁸ Ibidem, Publikandum wegen Verbesserung Verhältnisse des unterthänigen Bauernstandes in Südproussen, Berlin, sierpień 1801, n.p.; wcześniej reskrypt na temat *Loskaufgeldu* z 3 marca 1800, vide F. Guradze, op. cit., s. 306.

¹²⁹ Z. Radwański, J. Wąsicki, *Wprowadzenie Pruskiego Prawa Krajowego*, [w:] *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Fragmenty dziejów*, s. 168.

¹³⁰ Wprowadzał to już reskrypt dworski z 12 grudnia 1800, vide F. Guradze, op. cit., s. 309. Powiada się tam również, że jeżeli nie jest w stanie wywiązać się z zobowiązań wobec dworu, składać ma *Unmöglichkeitklage*.

¹³¹ Ibidem, s. 306.

Publikandum, oznaczające nawrót do pomysłu powołania komisji urbarialnej, nie pociągnęło za sobą żadnych skutków praktycznych i ostatecznie komisja ta nie powstała do 1806 r.¹³² W roku 1802 kamera warszawska powróciła do dawnych narzekań na przyzwyczajenia szlachty do traktowania włościan jako części inwentarza, dodając do tego alarmujące spostrzeżenia na temat narastania ich zbiegostwa¹³³. Przypomniano też, że nasilenie zbiegostwa miało miejsce po insurekcji 1794 r., kiedy to właściciele nie chcieli albo nie mogli wesprzeć odbudowy zrujnowanych gospodarstw chłopskich.

Kolejny projekt mający zarządzić samowoli szlachty wobec włościan pochodzi ze stycznia 1804 r.¹³⁴ Zgodnie z nim przepisy Landrechtu (rozdział „Vom Bauernstande”) miały zastąpić obowiązujące dotąd prawo polskie. Najbardziej rewolucyjne stwierdzenia padały w paragrafie 147 i 148, w którym określono chłopów jako „wolnych obywateli” i ogłoszono zniesienie poddaństwa, jako rodzaju osobistej niewoli¹³⁵. Punkt 4 Konstytucji 3 Maja, biorący chłopów „pod opiekę prawa i rządu krajowego”, wypadł w porównaniu z Landrechem doprawdy mizernie¹³⁶, natomiast znacznie go wyprzedzał uniwersał połaniecki, realnie znoszący poddaństwo i ograniczający pańszczyznę o od jednej trzeciej do połowy¹³⁷. Landrecht czynił poddanych pruskich wolnymi obywatelami w takim zakresie, w jakim nie ograniczały ich cele wspólnoty, jednak ograniczenia te były bardzo poważne¹³⁸. Landrecht zakazywał chłopom wykonywania zawodów miejskich, pozwalał siłą zmusić do pracy tych, którzy zaniedbywali swoje gospodarstwa, a w ostateczności zezwalał na usunięcie ich z ziemi. Według prawa pruskiego poddany winien był swojemu panu wierność, głęboki szacunek i posłuszeństwo. Nie

¹³² Ibidem, s. 302–303. Warto zauważyć, że również wydany w Księstwie Warszawskim dekret grudniowy z 1807 r., nakazujący szlachcie podpisywanie z chłopami kontraktów w obecności notariusza pozostał jedynie na papierze, vide W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 68–69.

¹³³ AGAD, GDPP, I 1780, n.p., KWD w Warszawie do DPP, 6. listopada 1802.

¹³⁴ Ibidem, *Publikandum wegen genauerer Bestimmung der Verhältnisse des unterthänigen Bauernstandes in Süd- und Neustpreußen zu den Grundherrschaften*, Berlin stycznia 1804; cf. J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie*, s. 135–137.

¹³⁵ Par. 147: *Unterthanen werden, außer der Beziehung auf das Gut, zu welchem sie geschlagen sind, in ihren Geschäften und Verhandlungen als freye Bürger des Staats angesehen*. Par. 148: *Es findet daher die ehemalige Leibeigenschaft, als eine Art der persönlichen Sklaverey, auch in Ansehung der unterthänigen Bewohner des platten Landes nicht statt*, vide: *Allgemeines Landrecht*, s. 444.

¹³⁶ Zwrócił już na to uwagę B. Leśnodorski, *Dzielo Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*, Wrocław 1951, s. 390, generalnie oceniający Konstytucję 3 Maja znacznie wyżej od Landrechu.

¹³⁷ *Ustawa rządowa. Prawo uchwalone 3 maja*, s. 8–9; J. Rutkowski, *Uniwersał połaniecki w świetle reform rolnych XVIII wieku*, [w:] idem, *Wieś europejska późnego feudalizmu*, Warszawa 1986, s. 356–374. „Südpreußische Zeitung” publikowała w Nr 11 z 6 września 1794 ostrzeżenie, aby chłopcy nie wierzyli w obietnice powstańców zniesienia poddaństwa i zmniejszenia pańszczyzny, ponieważ szlachta traktowała ich zawsze jak niewolników.

¹³⁸ K.–E. Jeismann, *Das preußische Gymnasium in Staat und Gesellschaft*, t. I: *Die Entstehung des Gymnasiums als Schule des Staates und der Gebildeten 1787–1817*, Stuttgart 1974, s. 149.

mógł opuścić swej ziemi bez zgody pana. Gdy chciał zawrzeć związek małżeński, niezbędna była zgoda szlachcica, który jednak mógł mu jej odmówić tylko z powodów przewidzianych przez prawo. Pomimo wprowadzenia równości wobec prawa, szlachcic mógł ukarać krnąbrnego chłopą, choć tylko w takim stopniu, aby ten nie odniósł żadnego uszczerbku na zdrowiu.

Zgodnie z zasadami społeczeństwa patriarchalnego, szlachcic miał zachować troskę o dobre i chrześcijańskie wychowanie dzieci swych poddanych. Miał też mieć „czujne baczenie” na rodziców a kiedy ci opuszczali się w opiece nad dziećmi i nie wysyłali ich do kościoła i szkoły oraz nie przysposabiali do pracy, winien był interweniować.

Ustalono, że wszystkie powinności chłopą wobec pana powinny być uregulowane przez pisemne umowy potwierdzone sądownie. Wykazy tych powinności (Dienstregister, Urbarium) miały być zatwierdzone przez władze państwowe i w każdej wsi winien się znajdować jeden egzemplarz takiego spisu powinności. Zakazano podnoszenia świadczeń feudalnych i sprzedaży, zamiany lub odstępowania chłopą bez ziemi. Takie były ustalenia Landrehtu. Projekt południowopruski zakazywał też wolnemu chłopu oddawać się w poddaństwo. Kobiety, które wstąpiły w związki małżeńskie z chłopami poddanymi, same miały być wolne od poddaństwa. Ponownie zabraniano samowolnego podwyższania świadczeń feudalnych i nakazywano, aby sprzedaż własności ziemskiej odbywała się wraz z włościanami. Zezwalano, by chłopą, którzy porzucili swoich dotychczasowych panów po 1 czerwca 1794 r. i uciekli do Prus Zachodnich, Nowej Marchii lub na Śląsk, pozostali na nowych miejscach. Obiecano im ochronę prawną przed ściganiem przez dawnych właścicieli. Powtarzano, że służba dzieci chłopskich nie powinna trwać dłużej niż trzy lata. Szlachcic nadal pozostawał właścicielem całej własności użytkowanej przez chłopą i miał prawo do swobodnego dysponowania nią po jego śmierci. Zwolnienie z poddaństwa miało być możliwe po wpłaceniu wykupnego w wysokości 5 talarów, przy czym opłacać je mieli tylko rodzice, dzieci natomiast zwalniane miały być wraz z nimi bezpłatnie.

Projekt z 1804 r. daleki był już od ambitnych zamiarów zniesienia poddaństwa i pańszczyzny. Podobne plany nie powiodły się jednak także w innych prowincjach pruskich. Dla Prus Wschodnich odpowiednie zarządzenie było gotowe już w 1803 r., ale jak podaje Oskar Eggert, Fryderyk Wilhelm III cofnął się przed jego realizacją pod wpływem krytyki ze strony szlachty¹³⁹.

Wypada jeszcze odnotować sprawozdanie dzierżawcy królewskiego Kienitza z 1805 r., jako że jest to głos człowieka znajdującego się blisko realiów wiejskich¹⁴⁰. Autor zwrócił uwagę, że od 1793 r. monarchia pruska nie uczyniła real-

¹³⁹ O. Eggert, *Die Massnahmen der preussischen Regierung zur Bauernbefreiung in Pommern*, Köln 1966, s. 66.

¹⁴⁰ O stanie chłopów południowopruskich, szczególnie w warszawskim departamencie kamery i projekt jego poprawy, AGAD, GDPP, I 1780, n.p., Komorów nad Rawą, 1 czerwca 1805.

nie nic dla poprawy sytuacji chłopów; uległa ona raczej pogorszeniu ze względu na wzrost podatków i świadczeń na rzecz państwa. Jak stwierdził Kienitz, wzrost cen zboża nie przyczynił się do poprawy położenia chłopów, którzy kiedy tylko się da, sprzedają go nazbyt wiele, nie pozostawiając wystarczającej ilości na własne wyżywienie. W rezultacie muszą dokupywać je wiosną po najwyższych cenach.

STEREOTYPOWOŚĆ OCEN PRUSKICH?

Heterostereotyp jest często negatywną wypowiedzią o „innych” budowaną w opozycji do autostereotypu¹⁴¹. Stąd jeżeli w Polsce panowała *polnische Wirtschaft*¹⁴², to Prusy zdaniem autorów wypowiedzi były zapewne krajem porządku. Kiedy śledzimy pruską i oświeceniową narrację o polskich chłopach, czyli o tych wszystkich „Murzynach”, „rzymskich niewolnikach” i „Indianach”, aż się prosi, aby zapytać, na ile wypowiedzi te były stereotypowe. Jasno widać, że nakłada się w nich na siebie kilka różnych zjawisk. Z jednej strony jest to negatywny pruski stereotyp o sąsiadach, czyli „obcych” — stereotyp *polnische Wirtschaft*; z drugiej zaś — negatywne ogólnoeuropejskie oświeceniowe wyobrażenie o zacofanej i feudalnej Europie Wschodniej¹⁴³. Do tego dochodzi analogiczny negatywny, także oświeceniowy autostereotyp polski. Protestancka wrogość wobec katolików nakładała się na wrogość deistyczną i oświeceniową. Na to wszystko nakładała się świadoma pruska propaganda dyskredytująca — także przed Europą — polskie elity szlacheckie jako despotów gnębiących biednych chłopów, krytykująca panujący w Polsce bałagan, co prowadziło do wniosku, że Polacy nie są w stanie sami sobą rządzić. Piętnowano niewolę chłopską jako charakterystyczną dla Rzeczypospolitej, chociaż w Prusach sytuacja włościan była niewiele lepsza a kraj miały czekać aż do 1807 r. z rozpoczęciem procesu uwłaszczeniowego¹⁴⁴. Wypowiedzi pruskie, nagłaśniane propagandowo, były jednak w dużym stopniu szczerze, na co wskazują również przeanalizowane ostatnio przez Bogdana Wachowikę testamenty Hohenzollernów. Znalazła się w nich porcja kąśliwo-

¹⁴¹ H. H. Hahn, *Stereotypy narodowe. Głos na rzecz historycznych badań nad stereotypami*, [w:] *Stereotypy — tożsamość — konteksty. Studia nad polską i europejską historią*, Poznań 2011, s. 31–70. W literaturze polskiej ciekawie o tej kwestii L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 5–55.

¹⁴² H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998.

¹⁴³ L. Wolff, *Inventing Eastern Europe: The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford University Press, 1994.

¹⁴⁴ Vide P. Blicke, *Von der Leibeigenschaft zu den Menschenrechten. Eine Geschichte der Freiheit in Deutschland*, München 2003; *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. II, cz. 3, Poznań 2003; *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, pod red. B. Wachowikę, Poznań 2010.

ści Fryderyka II wobec polskiej szlachty oraz negatywna ocena Polski jako kraju feudalnego¹⁴⁵.

Nie powinniśmy popadać w przesadę z dyskredytowaniem pruskich ocen, ponieważ — choć jednostronne — mówiły one wiele o położeniu ludności włościańskiej na ziemiach polskich. Wskazuje na to porównanie z badaniami historyków gospodarczych, prowadzonymi na podstawie źródeł nie-narracyjnych. Co prawda już Jan Rutkowski domagał się wstrzemięźliwości w akceptacji dla osiemnastowiecznej publicystyki, nadmiernie krytycznej ze względu na jej cel polityczny. Z tego jednak nie wynika, by było odwrotnie, a jedynie, że nieco lepiej. Krytyki publicystów odnosiły się przecież do realiów. Ostatecznie więc, w wypadku pruskich opinii na temat polskich włościan, opowiadam się raczej za poglądem Karla Poppera, który mówi o stereotypach, że dają wiedzę czasami fałszywą, czasami jednostronną, ale czasami tylko uproszczoną, a uproszczenia te są niezbędne do poruszania się w świecie¹⁴⁶. Obraz chłopów w piśmiennictwie pruskim jest może przerysowany, jednak opisywana w nim sytuacja nie była bynajmniej odwrotna.

Musimy pamiętać też o innych kwestiach. Dopiero pod koniec XIX w. życie „zwykłych” ludzi w Europie zaczęło być znośne, a po 1945 r. jego jakość zdecydowanie się podniosła. Wiek XVIII przynosi jedynie pierwsze pozytywne zmiany. Najważniejsza z nich to ukrócenie klęsk głodu dzięki wprowadzeniu masowej uprawy ziemniaków. W Prusach ten proces zaczyna się w 1740 r., na ziemiach polskich — wraz z pojawieniem się zaborców i potem w okresie Księstwa Warszawskiego. Ważne były także zmiany w zakresie wprowadzenia płodozmianu (koniczyna) i poprawy hodowli bydła, a już w XIX stuleciu — wprowadzenia nawozów sztucznych. Wcześniej, zupełnie bez winy szlachty, lecz ze względu na prymitywizm cywilizacyjny, poziom życia chłopów był niski.

Stosunek szlachty do włościan wyznaczony był także przez normy kulturowe. Religia dyktowała stosunki patriarchalne i hierarchiczne, w których rodzina podlegała chłopu, chłop panu, ten królowi, a król Stwórcy. Legenda mówiła o pochodzeniu chłopów od złego syna Noego Chama, inna — o pochodzeniu szlachty od szlachtetnego plemienia Sarmatów, w każdym wypadku szlachta czuła się kimś lepszym i mogła domagać się od swych poddanych posłuszeństwa. Te fakty umacniają przekonanie o złej kondycji chłopów i o antagonistycznym wymiarze stosunków między dwoma stanami.

Zupełnie inną kwestią jest problem zróżnicowania położenia włościan. Materiały pruskie wskazują tylko na ogólne tendencje i sytuację większości z nich, nie pokazują grup lepiej sytuowanych. Istnienie tych ostatnich zostało wzmiankowane w partii tekstu poświęconej literaturze przedmiotu. Celem artykułu nie było

¹⁴⁵ B. Wachowiak, *Polska — Rzeczpospolita Obojga Narodów w testamentach politycznych Hohenzollernów XVII–XVIII w.*, RH, t. LXXVI, 2010, s. 190.

¹⁴⁶ K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 1992.

jednak różnicowanie, lecz ustosunkowanie się do tezy, że sytuacja chłopów nie była zła, a ich stosunki ze szlachtą — sielankowe.

Remarks on the Living Conditions of Peasants in the Prussian Partition (South and Western Prussia) at the End of 18th and Beginning of 19th Centuries

Until the 1970s, the subject taken up by D. Łukasiewicz ranked among the most popular with Polish historians treating economic and social history of Poland. Later on, there gained wider acceptance the opinion that the grim picture of the Polish peasant of the 18th and 19th centuries was deliberately exaggerated. It was created by writers, who were engaged in the campaign for releasing the peasantry from the bonds of feudal serfdom. In reality, the legal and material status of the peasants could not have been so miserable, because such practices would have been counterproductive from the point of view of the interests of the landowners. Moreover, the drastic statements of Polish historians publishing after 1945 were sometimes treated rather as communist ideology than the result of studies based on historical sources (notwithstanding the fact that strong convictions with respect to the peasant issue were not uncommon even before the Second World War).

Mutual duties of peasants towards their landlords and of the landlords towards their serfs, (e.g. providing them with a house and, occasionally even a horse), were based on custom, given orally, and settled on the level of individual manors, hence these obligations varied considerably. According to different studies it was estimated that in the second part of 18th century the amount of obligatory work of a peasant on the landlord's farm and household could be up to 5 or 6 days a week, apart from other duties for which they were not paid, like bridge and road repair, night watch on the landlord's property, delivery of the landlord's mail, transport of the landlord's wheat to the market, gardening, processing flax thread, bleaching of linen, processing goose feathers, fishing, pond clearing, etc.

Łukasiewicz notices that Prussian sources from just after the partition period pointed out the very poor life conditions of Polish peasants. The authors of those accounts emphasized the very low civilization level of Polish serfs: the peasant did not own land and lacked in the culture of hard work (resulting from not being paid for his services by the landlord); he would not develop his own farm, if he had one, since he was afraid of getting it confiscated by the landlord. His life, characterized by the Prussian sources, was filled with drunkenness and conducted on a day to day perspective. Although the Prussian administrative officers officially declared their will to "civilize" Polish territories, they also complained that success in this respect required time: immediate liberating of the serfs was impossible, because Polish peasants were incapable of leading independent lives.

The Prussian judgment of the Poles seems to reflect the German stereotype of idle Poles (*Polnische Wirtschaft*). That this opinion was exaggerated is demonstrated by the fact that the situation of peasants in non-Polish territories of the Prussian monarchy was only slightly better. Nevertheless, it was the poor material conditions of the Polish peasantry which prepared the ground for such a negative stereotype.

